

STRZELEC

ZWIĄZEK STRZELECKI W RZESZOWIE

Nr 2/2014



ISSN 1897-3930



ŚLADAMI RZESZOWSKIEGO STRZELCA

W Bazylice OO. Bernardynów w Rzeszowie przed kaplicą Matki Bożej Rzeszowskiej jest umieszczona HETMAŃSKA BULAWA oraz tarcza na której widnieje napis: „RZESZOWSKI ZWIĄZEK STRZELECKI „STRZLEC” W SETNĄ ROCZNICĘ POWSTANIA, ZŁOŻYŁ MATCE BOSKIEJ RZESZOWSKIEJ JAKO WOTUM DZIĘKCZYNNIE HETMAŃSKĄ BULAWĘ, POWIERZAJĄC SIĘ DALSZEJ OPIECE SVOJEJ HETMANCE”. Ten dar ofiarny został wręczony w dniu 12 września 2012 r. w czasie Mszy Świętej na ręce O. Bp Damiana Muskusa OFM, w asyście strzelców z Zespołu Szkół Technicznych, Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego, Zespołu Szkół Samochodowych, Gimnazjum Nr 7 i Nr 9 oraz prof. Janusza Ciska – Komendanta ZS „Strzelec”, wtedy Wiceministra Spraw Zagranicznych RP. W dniu 10 września 2013 r. przybyły na inaugurację roku strzeleckiego O. Rafał Klimas OFM zapraszając strzelców na uroczystości Wielkiego Jubileuszu 500-lecia Sanktuarium Rzeszowskiej Pani Ojców Bernardynów, przyrównał rzeszowską młodzież strzelecką do skrzydlatych husarzy Hieronima Lubomirskiego broniących, równo 330 lat temu pod Wiedniem, wiary i Europy przed turecką inwazją. Przypomniat też słowa, autora wiedeńskiej wiktorii, króla Jana III Sobieskiego: „Venimus, vidimus, Deus vicit” („Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył”), które mogą stać się dewizą strzeleckich działań.

Warto przypomnieć, że we wrześniu 1913 r., podczas Jubileuszu 400-lecia objawienia się Matki Bożej w Rzeszowie, przy udziale duchowieństwa i tysięcy wiernych, strzelcy ze Związku Strzeleckiego wystawili kompanię asystującą (reprezentacyjną). Jak pisała prasa kompania strzelecka „swą postawą i sprawnością budziła nieklamany zachwyt wśród ludzi”. Było to pierwsze w historii i bodaj jedyne przed I wojną światową, publiczne wystąpienie Związku Strzeleckiego w Rzeszowie.



SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE

(Marek Matuła)

1

70. ROCZNICA ZWYCIĘSTWA POD MONTE CASSINO

(Anna Styrnik)

2, 3

CZCZĄC PAMIĘĆ MARSZAŁKA

(Paweł Rejman)

3, 4, 5

PARTYZANCKIE TERMOPILE

(Marek Polinceusz)

6, 7

ORLĘTA W KRAKOWIE

(Artur Szary)

8

OBÓZ SZKOLENIOWY JS 2051 W KOTANI WYRÓŻNIENIE DLA STRZELCÓW W DĘBICY

(J. Urbański)

9

WIOSENNY OBÓZ W TRZCIAŃCU

(Damian Bieńko)

10

TRENING STRZELECKI W ROPCZYCACH

(Artur Szary)

ORLĘTA SIÓSTR PIJAREK

(Anna Styrnik)

11

ARTYKUŁ SZKOLENIOWY

(Damian Bieńko)

12

6 KOMPANIA KOMANDOSÓW

(Paweł Rejman)

13

Z ŻYCIA JS 2027 W STALOWEJ WOLI

(Piotr Wąsaty, Artur Jagiełło, Paweł Rybak)

14

NASZE PASJE

(Paweł Micał, Ola Soja)

15

CO NAM W DUSZY GRA

(Anna Styrnik, Kamila Kawa)

16

SŁOWO WSTĘPNE

NIEBEZPIECZEŃSTWO PRAWDY

Historia zaczyna się od słów. Tak było u samego początku dziejów człowieka i tak też jest dzisiaj. Słowa stają zatem na początku bohaterstwa i zbrodni, owocując szlachetnością lub łajdactwem.

W sierpniu 1914 r. chłopcy w szarych mundurach wyruszyli z Oleandrów przeciwko Rosji. Nie znali przyszłości – mogła przynieść porażkę, ale uwierzyli, ba, mieli w sobie wiarę w sukces, wierzyli też w sens

ofiary, w znaczenie osobistego poświęcenia dla Ojczyzny. Mieli także pełną świadomość długu, jaki zaciągnęli u poprzednich pokoleń Polaków. I po raz kolejny chcieli go spłacić krwią. Krwią własną – nie cudzą albo więzieniem – gdy będzie trzeba. Genialnie wydobyl tę myśl i słowa Kazimierz Wierzyński w wierszu „Manewry strzeleckie”: *Za dużo już upadku i nazbyt z nim swojsko. I zbyt nikczemna losu pogania nas kolej. Duszo mi w tym nieszczęściu i dość mam niewoli. Róbcie, co chcecie – ja zaś będę robił wojsko.* Mówi to oczywiście Józef Piłsudski. Przecież strzelcy, a później legionieści burzyli tzw. słodki spokój, można było dobrze żyć w Galicji, znośnie w Provinz Posen i Pommern, tak sobie w Prywislińskim Kraju – robić karierę, zarabiać, nawet wyemigrować. A oni „robią wojsko” i chcą szaleńcy „cały kraj strzeleckim zarzucić mundurem”, zmuszając spokojnych i lojalnych obywateli do dokonywania wyboru. I im się to udaje. Powstała wolna i niepodległa Rzeczpospolita, niedościgniona w swych osiągnięciach dla nas do dziś w wielu, może niepokojąco zbyt wielu, dziedzinach. A jak można spróbować przenieść te słowa na nasz grunt i nasze realia A.D. 2014 r. ? Pewnie jak przed wiekiem powinniśmy otrząsnąć się lub przynajmniej spróbować z bylejakości, lenistwa, obojętności i dokonywać wyborów prawdy. Prawdy w każdym przejawie życia, jego aktywności, słowem wszędzie, gdzie powinniśmy się jasno i zdecydowanie określić. To także zobowiązanie związane z postawą życiową: zajęciem stanowiska, akceptacją lub negacją proponowanych rozwiązań. Nawet wobec grożącego – niebezpieczeństwa prawdy.



Marek Matuła

70. ROCZNICA ZWYCIĘSTWA POD MONTE CASSINO

Monte Cassino uznane jest za jedno z najmocniejszych stanowisk obrony w historii wojskowości. W 1944 r. obsadzone było przez wyborowych żołnierzy armii niemieckiej [...], którzy stawili opór szeregowi zaciekłych ataków i nalołów bombowych, nim 18 maja 1944 r. zostało zdobyte przez 2 Korpus pod błyskotliwym i porywającym dowództwem gen. Andersa.

Był to czyn zbrojny, z którego naród polski może być zawsze dumny, akt odwagi, który na zawsze zapewnił gen. Andersowi i jego żołnierzom poczesne miejsce w kronikach wojennych jako przykład nieprześcignionego męstwa i śmiałości w obliczu przewagi wroga. Odegrali oni wspólnie najcenniejszą rolę w otwarciu drogi na Rzym i oswobodzenia Świętego Miasta oraz w ostatecznym zwycięstwie nad Niemcami. Harding of Petherton Field Marshal.

Najlepsi jeźdźcy świata na wojnie. W 1925 r. podczas międzynarodowych zawodów jeździeckich w Nicei, nasza ekipa olimpijską, pod kierownictwem płk. Andersa zdobyła cztery główne nagrody, a wśród nich Puchar Narodów. Do historii jeździectwa przeszedł wyjątkowy wyczyn rotmistrza Henryka Dobrzańskiego, który na koniu *Fagas* dwukrotnie bezbłędnie przejechał parcours i uzyskał najlepszy indywidualny wynik dnia. Konkurs ten organizowany był pod protekcją księcia Walii, który podarował H. Dobrzańskiemu pamiątkę z dedykacją „Najlepsze jeźdźcy Świata” (P. Szubarczyk).

Henryk Dobrzański – słynny Hubal, Pierwszy Partyzant Rzeczypospolitej, po klęsce wrześniowej nie zdjął munduru i walczył z Niemcami do czasu bitwy pod Anielinem 30 kwietnia 1940 r. w której zginął w walce z przeważającymi siłami wroga. Niemcy zbezczeszcili ciało Hubala i obwozili po okolicznych wsiach, aby wzbudzić strach wśród ludności, następnie ukryli je. Do dziś nie jest znane miejsce jego pochówku.



Odrzućmy wszystko, co nas dzieli —
bierzmy wszystko, co nas łączy

W tym samym czasie, kiedy Niemcy osaczyli oddział Hubala, Rosjanie mordowali strzałem w tył głowy polskich oficerów i intelektualistów w Katyniu, Charkowie, Twerze i w innych miejscach kaźni. Generał Władysław Anders uniknął śmierci, gdyż będąc wielokrotnie ranny w czasie kampanii wrześniowej, głośno domagał się umieszczenia w szpitalu. Tak trafił do Lwowa, a potem na Łubiankę.

Niespodziewany zwrot wydarzeń wojennych. W 1941 r. dotychczasowy sojusznik Stalina Hitler

napadł na sowiecką Rosję. W tej sytuacji rząd rosyjski zawarł porozumienie z rządem polskim w Londynie o tworzeniu polskiego wojska w ZSRR. Dowódcą mianowano gen. Władysława Andersa, którego po 22 miesiącach tortur zwolniono z Łubianki. Generał bardzo energicznie rozpoczął formowanie oddziałów polskich. W Buzutuku i Tocku utworzono punkty, do których zgłaszali się wynędzniali więźniowie sowieckich łagrów. Oprócz mężczyzn licznie powracały kobiety, a także dzieci i starcy. Ziemia rosyjska nie była przyjazną dla ocalałych. Kiedy Rosjanie ograniczyli racje żywności-

we dla Polaków, gen. Anders podjął decyzję o wyprowadzeniu wojska i ludności cywilnej z nieludzkiej ziemi na Bliski Wschód.

Monte Cassino. Przez Irak, Iran, Syrię i Ziemię Świętą wędrowała armia tułacza, aby w 1944 r. znaleźć się na froncie włoskim. Przed armią polską stało zadanie ataku na Monte Cassino, twierdzę, której nie zdobyli: Francuzi, Nowozelandczycy, Hindusi, a Amerykanie zdołali jedynie zbombardować klasztor Św. Benedykta na szczycie góry.

Żołnierze wyruszyli o 23 w nocy 11 maja 1944 r. ponosząc od początku duże straty, szczególnie wśród kadry dowódczej. Pomimo zaciętych walk, pierwszy atak został odparty przez Niemców silnym ogniem artyleryjskim. Kolejne natarcie ruszyło 17 maja, przeważając szalę zwycięstwa na stronę polską. Rankiem 18 maja 1944 r. 12 Pułk Ułanów zatknął biało-czerwony sztandar na Monte Cassino, a trębacz pułkowy odegrał hejnał z Wieży Mariackiej.

Najmłodszym szeregowcem zwycięskiej armii był miś Wojtek. Żołnierze odkupili go od perskiego

chłopca, który znalazł misia w górach. Wojtek wziął udział w bitwie o Monte Cassino, nosząc ładunki z amunicją. Po wojnie zamieszkał w ogrodzie zoologicznym w Edynburgu.

Jan Paweł II na Monte Cassino. W 1979 r. obchodzono 35 rocznicę zdobycia Monte Cassino. Po raz pierwszy świętowano ją wraz z polskim papieżem, który powiedział: *Na Monte Cassino walczył żołnierz polski, tu ginął, przelewał swoją krew z myślą o Ojczyźnie, która dla nas tak bardzo umiłowana jest Matką właśnie dlatego, że miłość do niej tyłu domaga się ofiar i wyrzeczeń. [...]. Od września (1939) aż po Monte Cassino ten żołnierz szedł tyłu drogami zapatrzoną w Bożą Opatrzność i dziejącą sprawiedliwość z wizerunkiem Matki Jasnogórskiej w oczach... szedł i znowu walczył jak poprzednie pokolenia „za wolność naszą i waszą” [...] Wiele razy chodziłem po tym cmentarzu. Czytałem wypisane na grobach napisy, świadczące o każdym z tych, którzy tu polegli, o dniu i miejscu urodzenia. Te napisy odtwarzały w oczach mojej duszy kształt Ojczyzny, tej w której*



się urodziłem. Te napisy tyłu miejscami ziemi polskiej, ze wszystkich stron od wschodu do zachodu i od południa ku północy – nie przestają wołać tu w samym sercu Europy, u podnóża opactwa, które pamięta czasy świętego Benedykta - nie przestają wołać tak jak wołały serca walczących tu żołnierzy: „Boże coś Polskę przez tak liczne wieki...”

Święty Jan Paweł II urodził się w dniu 18 maja 1920 r. w czasie gdy jak sam mówił, bolszewicy szli na Warszawę. Przyszły papież przyszedł na świat przy dźwiękach Litanii Loretańskiej dobiegającej z pobliskiego kościoła (A. Polewska). Dwadzieścia cztery lata później 18 maja biało-czerwona flaga załopotała na gruzach klasztoru na Monte Cassino.

Anna Styrnik

CZCZĄC PAMIĘĆ MARSZAŁKA

Nocą z 17 na 18 maja 1935 r. strzelcy zapalili w Rzeszowie ognisko. Miało ono szczególny charakter. Tym sposobem brać strzelecka uczciła pamięć zmarłego pięć dni wcześniej Józefa Piłsudskiego. Po odrodzeniu w III Rzeczypospolitej Związku Strzeleckiego Rzeszów od szeregu lat nawiązuje do przedwojennego tradycji i pamięta o rocznicy śmierci I Marszałka Polski, który był, m.in. mentorem wspomnianej organizacji.

Z tej okazji Związek Strzelecki w rzeszowskim mieście nad Wisłokiem organizuje obchody w celu uczczenia dokonań człowieka podążającego długą drogą życiową, zanim stanął listopadem 1918 r. na czele odrodzonej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Ich główną część stanowi Msza Święta sprawowana zazwyczaj w Kościele Świętego Krzyża (w 2005 r. nabożeństwo odbyło się w Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej) i apel okolicznościowy. Od 2011 roku dochodzi jeszcze jeden element. Jest nim turniej musztry pododdziałów z jednostek należących do Południowo-Wschodniego Okręgu Strzeleckiego. Do tego uczestników zaszczycają swą obecnością szczególnie goście. Tak też było w bieżącym roku.

Obchody 79-tej rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się w Rzeszowie 14 maja. Do grona ich organizatorów należały: Parafia Świętego Krzyża w Rzeszowie, 21. Bry-

gada Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie, Wojewódzki Sztab Wojskowy w Rzeszowie, Wojskowa Komenda Uzupełnień w Rzeszowie, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Związek Strzelecki „Strzelec” Józefa Piłsudskiego Jednostka Strzelecka 2021 im. płk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie. Patronat honorowy objeli: Wojewoda Podkarpacki, Marszałek Województwa Podkarpackiego, Prezydent Miasta Rzeszowa, Starosta Rzeszowski, Podkarpacki Kurator Oświaty, Prezes Zarządu Okręgu ŚZZAK, Przewodniczący Podkarpackiej Rady ds. Komendantów i Osób Represjonowanych, Prezes Stowarzyszenia Honorowych Podhalańczyków 21 BSP. Pierwszym punktem uroczystości było spotkanie jej uczestników z panem profesorem Andrzejem Kunertem, który pełni funkcję Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Miało ono miejsce na dziedzińcu Muzeum Okręgowego przy ul. 3-go Maja. Profesor Kunert w swym wystąpieniu przedstawił na wybranych przykładach losy Polaków w trudnych czasach zaborów. Wskazał na ich patriotyzm i zaangażowanie w poczynaniach na rzecz odzyskania wolności dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Spotkanie zostało okraszone występem Anny Śliwy i Olimpii Leniar. Te działające w „Strzelcu” dziewczęta zaśpiewały pieśni patriotyczne. W południe rozpoczęła się w Kościele pw. Świę-

tego Krzyża Msza Święta w intencji ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W trakcie nabożeństwa kazanie wygłosił ks. Prałat Władysław Jagustyn. Po nabożeństwie plutony strzelców pomaszowały na Plac Farny. Udali się tam również pozostali uczestnicy uroczystości. W tym miejscu będącym niemyłym świadkiem historii rzeszowskiego „Strzelca” wszyscy zatrzymali się przed pomnikiem pułkownika Lisa Kuli. Delegacje oddały hołd bohaterowi i tym wszystkim, którzy wraz z Nim ruszyli 100 lat temu pod komendą Józefa Piłsudskiego „budzić Polskę do martwychwstania”. Wśród czczących pamięć legionistów walczących na frontach I wojny światowej był profesor Andrzej Kunert. Po tym miał odbyć się przed pomnikiem pułkownika Leopolda Lisa Kuli IV Turniej Musztry Pododdziałów Strzeleckich. Pogoda zmieniła te plany. Ze względu na padający deszcz zrezygnowano z Placu Farnego jako miejsca rozegrania turnieju musztry. Wszakże odbył się on. Stało się tak dzięki uprzejmości właścicieli rzeszowskiej Hali „Podpromie”. Udostępnili oni hol rzeczoności obiektu do przeprowadzenia tych niezwykle ciekawych zawodów. W szranki rywalizacji stanęły: I klasa IV Liceum Ogólnokształcącego Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie – dowódca st. strz. ZS Agnieszka Bosek, II klasa IV Liceum Ogólnokształcącego Zespołu Szkół Technicznych



sprawnością, dynamiką i wdziękiem wykonywanych ruchów. Na koniec oficjalnej części obchodów 79-tej rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego zwycięzcy otrzymali nagrody i złote medale. Wręczyli je profesor Andrzej Kunert i reprezentujący władze miasta Rzeszowa wiceprezydent Henryk Wolicki. Po tym uczestnicy uroczystości stanęli do wspólnej fotografii. Następnie biorący udział w turnieju raczyli się znakomitą grochówką. Serwował ją Zespół Szkół Gastronomicznych w Rzeszowie. Oprócz zaproszonych gości, przedstawiciele władz miasta i różnych organizacji w uroczystości uczestniczyły delegacje szkół z województwa podkarpackiego reprezentowane przez dyrektorów, nauczycieli, poczty sztandarowe i grupy uczniów. Duże znaczenie dla sprawnego przebiegu obchodów 79-tej rocznicy śmierci Marszałka miała praca wyznaczonych ekip strzelców. W tym względzie podziękowania należą się sekcji ratowniczo - medycznej. Czuwała ona nad bezpieczeństwem uczestników uroczystości. Jej poczynaniami kierowała sierżant ZS pani Agnieszka Depowska – nauczyciel Zespołu Szkół Samochodowych w Rzeszowie. Trzeba też podziękować strzelcom odpowiedzialnym za zaplecze organizacyjne – logistyczne. Pracowali oni pod rozkazami chorążego ZS Miłosza Elgasa. Obchody rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego weszły do kalendarza ważnych wydarzeń w Rzeszowie. Są cenną lekcją historii i patriotyzmu. Przyczyniają się do kształtowania i rozwoju polskiej kultury. Szczególne znaczenie mają dla ludzi młodych odpowiedzialnych za przyszłość naszego państwa. Wzbogacają również właściwie pojętą tradycję, którą należy pielęgnować.

Paweł Rejman

w Rzeszowie – dowódca st. strz. ZS Olimpia Leniar, pluton Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie – dowódca sek. ZS Mateusz Żurawski, pluton Liceum Ogólnokształcącego w Sędziszowie Małopolskim – dowódca sek. ZS Maksymilian Jarzab, pluton Zespołu Szkół w Jasionce – dowódca st. strz. ZS Jakub Kondeusz, pluton miejski JS 2021 w Rzeszowie – dowódca sek. ZS Katarzyna Potoczna, 2 kompania JS 2033 przy Zespole Szkół w Lubaczowie – dowódca druż. ZS Paweł Pisarczyk, pluton Zespołu Szkół w Bratkowicach – dowódca sek. ZS Natalia Chruściel, pluton Orląt ZS z Tyczyna – dowódca Dominik Kotula, pluton przy Zespole Szkół Technicznych w Kolbuszowej – dowódca st. strz. ZS Wojciech Rusin, pluton ZS w Strzyżowie – dowódca druż. ZS Aleksandra Soja, pluton Zespołu Szkół w Trzcinicy – dowódca druż. ZS Piotr Dykas. Umiejętności startujących strzelców oceniała komisja sędziowska w skład której weszło trzech oficerów Wojska Polskiego - ppłk Tadeusz Homa, mjr Zbigniew Winiarski i kpt. Lesław Litwin. Występujący w turnieju zawodnicy zaprezentowali szereg elementów składających się na musztrę. Maszerowali. Wykonywali zwroty idąc w grupie. Wybrani przez dowódców strzelcy czynili to indywidualnie. Występowali z szeregu i wstępowali doń. Strzelcy odliczali „kolejno” i „do dwóch”. Tworzyli z dwuszeru, „czwórki”. Ponadto ćwiczyli oddawanie honorów, reprezentując salut polskich służb mundurowych. Warto nadmienić, że wyróżnia się on na tle form przyjętych w wielu państwach. Polski salut – dwa palce wyprostowane (wskazujący i środkowy), zaś dwa przykryte kciukiem (serdeczny i najmniejszy) i skierowane do orła na nakryciu głowy – nasze siły zbrojne, policja, straż graniczna, pożarna, miejska oraz służba więzienna zawdzięczają „Strzelcowi”. Ta organizacja wydała w 1911 r. regulamin, w którym wspomniana forma oddawania honorów została uznana za obowiązującą. W trakcie turnieju przypomniał o tym dowódca Okręgu Południowo – Wschodniego Związku Strzeleckiego – pan

inspektor Marek Strączek. Wszyscy startujący w zawodach zaprezentowali wysokie umiejętności. Reagowali właściwie na wydane przez dowódców plutonów komendy. Czynie to z zapałem i zaangażowaniem. W turnieju zwyciężył pluton z Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie. Tej formacji przypadł dublet. Stało się tak, gdyż w klasyfikacji dowódców triumfował sekcjiny Związku Strzeleckiego Mateusz Żurawski. Okrasę turnieju stanowił występ grupy dziewcząt ZS przy XIV Liceum Ogólnokształcącym Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie dowodzonych przez starszego strzelca Związku Strzeleckiego Agnieszkę Bosek. Przygotowaniami do tego przedsięwzięcia kierowała starszy chorąży ZS pani Barbara Gajewska - nauczyciel wymienionej wyżej szkoły. Dziewczęta przedstawiły musztrę w sposób artystyczny. Zachwyciły



W czasie mszy świętej w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz prałat Władysław Jagustyn, proboszcz Parafii Św. Krzyża w Rzeszowie. Kaznodzieja rozpoczął rozważanie fragmentów Liturgii Słowa ze święta świętego Macieja Apostoła, które w tym dniu przypada w kalendarzu liturgicznym Kościoła. Responsorium Psalmu „Wśród książąt ludu Pan Bóg go posadził” może posłużyć do refleksji nad życiem

i dziełem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Również nauka Chrystusa: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” staje się pomocą do refleksji nad sensem służby dla Ojczyzny i poświęceniem życia dla niej, jakie dostrzegamy na przykładzie ofiary bohatera narodowego.

Kazanie oparte było na fragmentach wypowiedzi kilku ważnych w dziejach Ojczyzny osób. Oto fragmenty tego kazania: W dniach żałoby

narodowej po śmierci Marszałka 12 maja 1935 r. Prymas Polski kardynał August Hlond złożył oświadczenie, odczytywane we wszystkich kościołach Rzeczypospolitej: „W przyszłą sobotę nastąpi złożenie w Grobach Królewskich na Wawelu zwłok Marszałka Piłsudskiego, który poza wielu innymi zasługami zapisał się w dziejach wskrzeszonej Polski jako pogromca zbrojnego bolszewizmu, co chciał podbić Polskę i wcielić ją we wszechświatową Republikę Sowiecką. (...)

Zwycięstwami dni 15 i 16 sierpnia 1920 roku stał się Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armii polskiej, zwany „Cudem nad Wisłą” osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia (zwycięstwa nad Turkami w roku 1571 i 1683). Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa”. Ważne dla nas wszystkich jest również świadectwo, które wypowiedział Wielki Polak, Papież Jan Paweł II.

„Jeśli Pan Bóg mi pozwoli być jeszcze kiedyś na Wawelu, to pójdę do grobów królewskich i pójdę też do grobu Marszałka. Wtedy przyszedłem na świat, kiedy szli na Warszawę bolszewicy, kiedy dokonano się „Cud nad Wisłą”, a jego narzędziem, narzędziem tego Cudu nad Wisłą w znaczeniu militarnym był niewątpliwie Marszałek Piłsudski i cała polska armia. Raduję się, iż w suwerennej Polsce na nowo nabierają blasku i właściwego znaczenia patriotyczne idee, związane z obroną Ojczyzny, z Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Nie może kochać Polski, kto nie zna Jej historii, kto nie szanuje sacrum – jakim jest pamięć narodu”.

I stało się faktem. W czasie kolejnej pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II stanął przy trumnie Marszałka w kryptach na Wawelu i wyznał: „Nie mogłem nie być przy grobie Marszałka”.

Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński wielokrotnie w swym nauczaniu o dziejach Ojczyzny przypominał: „Kto chce wiele dobrego uczynić dla swojej Ojczyzny, nie może sobą zasłaniać Boga, ale musi współdziałać z Bogiem, Ojcem Narodów”. Dziś nie mamy wątpliwości, że twórca Polski Niepodległej był narzędziem w Ręku Pana i Króla ludów i narodów.

Jak Kościół uczestniczył w odzyskaniu niepodległości Ojczyzny świadczy postawa Nuncjusza Apostolskiego z tamtych lat.

Papież Pius XI, kardynał Achille Ratti był nie tylko pierwszym ambasadorem i nuncjuszem Watykanu w Niepodległej Polsce po 11 listopada 1918 r., przyjaźnił się z Piłsudskim. Był jedynym zagranicznym dyplomatą, który w dniach klęski i trwogi w sierpniu 1920 r. nie opuścił Warszawy! Co więcej, udał się pod Radzymiń jeszcze w trakcie Bitwy Warszawskiej. Był to gest symboliczny wielkiego znaczenia dla walczących Polaków. Później od roku 1922 również jako papież Pius XI Achille Ratti doceniał historyczne znaczenie rozbicia komunistycznych barbarzyńców i nawiązywał wielokrotnie do określenia „Polski jako przedmurza Europy i cywilizacji chrześcijańskiej”. Wspierał Polskę i Polaków przez cały okres swego pontyfikatu. Był świadkiem, jak rozmodlona była Polska w 1920 r. Brał udział w tych modlitwach, widział, jak żołnierze i Wódz Naczelny odwoływali się do Matki Boskiej. To m.in. Nuncjusz Ratti promował w kościele powszechnym postać bohaterskiego księdza Ignacego Skorupki. To właśnie Nuncjusz późniejszy papież Pius XI – pisał: „Pamiętam, gdy byliśmy razem u Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, byłem świadkiem, jak gorąco modlił się Marszałek Piłsudski w Ostrej Bramie przed Obrazem Matki Boskiej. Dał mi do poświęcenia dwa obrazy Matki Bożej, ażeby później powiesić je nad łóżkami najdroższych istot, swoich córeczek”.

Znamienne świadectwo o Marszałku zostawił Święty Maksymilian Kolbe. Pisał on, że kiedy Piłsudski otrzymał obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, powiedział: „Matka Najświętsza wzięła na siebie jakby misterium dobroci, bo kiedy człowiek chociażby tylko patrzy na ten obraz, to staje się



lepszym”. Ojciec Kolbe dodał od siebie: Boga-rodzica towarzyszyła mu w bojowym marszu ku Polsce Niepodległej. Józef Piłsudski miłość ku Matce Niebieskiej wysłał z piersi swej ziemskiej matki, którą bardzo miłował. Od swojej matki nauczył się też kochać wspólną wszystkich ludzi Matkę i ukochał Ją, w postaci Ostrobramskiej Maryi Panny. I ta miłość towarzyszyła mu przez całe życie.

Teraz może łatwiej także zrozumiemy, dlaczego Matka Boża dała mu złamać hordy bolszewickie w dzień swego wniebowzięcia. Piłsudski dwukrotnie siedział na kolanach do Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Pierwszy raz jako 9-letni chłopiec Ziuk razem ze swoją matką w dniu komunii świętej. Drugi raz jako Marszałek wspólnie z nuncjuszem arcybiskupem Achille Rattim – późniejszym papieżem Pius XI. Srebrny medalik z Matką Boską Ostrobramską miał ze sobą przez całe życie. Miał go na Syberii, w więzieniach rosyjskich i niemieckich, miał go 15 sierpnia 1920 r. Z tym medalikiem został pochowany na Wawelu. Pod wizerunkiem Tej, do której modlił się przez całe swe życie.

Warto też rozważyć nauczanie pasterskie jakie skierował biskup Kazimierz Ryczan do uczestników nabożeństwa w katedrze w Kielcach z okazji 10-lecia Liceum im. Józefa Piłsudskiego. „Piłsudski nabył wrażliwości serca w domu prowadzonym przez ojca –komisarza Rządu Narodowego w czasie Powstania Styczniowego oraz przez matkę Marię z Bilewiczów, która wpoila synowi mądry patriotyzm oraz umiejętność rozróżniania spraw ważnych od nieistotnych, bzdurnych. W domu zrozumiał, czym jest rusyfikacja i na czym polega patriotyzm. Na wieszaczach narodowych nauczył się Ojczyzny. Wiedział, że Ojczyzna to język, to cała historia, to ziemia urodzajna i trudna, to chłop i ziemianie, to kościół stojący w parafii i lud modlący się. Ojczyzna to pamięć i cmentarze także. Był zesłańcem na Sybir. Był więźniem niemieckim w Magdeburgu. Stał na czele Legionów i wyzwolił Polskę spod zaborów. Stawił czoła Moskalom pod Warszawą i dowodził bitwą, od której zależał los Europy.

Co z tego miał ten polityczny szaleniec? Miał miłość do narodu, miał poważanie w wojsku, miał respekt u zagranicznych polityków. W sercu nosił

Polskę i kilka kochanych osób... Przyniósł przed Pana Boga miłość do Ojczyzny, osoby, które kochał, smutek po zabitych w zamachu zbrojnego, namaszczenie olejami świętymi.

My dzisiaj przynosimy przed Pana Boga modlitwy o jego zbawienie, o miejsce w domu Boga Ojca, bo wyniszczył swe fizyczne siły na budowanie ojczystego domu...”

Zwieńczeniem tych rozważań są słowa samego Józefa Piłsudskiego wypowiedziane 11. I. 1920 r.:

„Jestem żołnierzem. Kocham żołnierkę i byłem tym, któremu los pozwolił w wielkiej wojnie światowej, gdy wielkie, olbrzymie państwa rzuciły na kartę miliony ludzi, miliardy pieniędzy, cały przepych nowoczesnej techniki, któremu los dał szczęście, żem nie miał w imieniu Polski zginąć w tym tłumie, żem wznosił ubogi, malarzki domek żołnierza polskiego i nad nim postawił i wywiesił sztandar polski”.

„Podczas kryzysów – powtarzam – strzeżcie się agentur. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym”.

Naczelnik Odrodzonego Państwa Polskiego jest autorem słynnego powiedzenia: „Ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani nie ma prawa do przyszłości”.

Marszałka Piłsudskiego cechowało twarde wycucie życia, moc oraz hardość charakteru, a przy tym głęboka kultura umysłowa, bez obciążenia niewoli. Żył dla wolności – wolności świadomej, utożsamianej z pierwotną potrzebą ducha, w jego prymacie wobec otaczającego świata i rozumianej w kategoriach sumienia, walki dobra ze złem i moralnej odpowiedzialności.

Spadkobiercy spuścizny Wielkiego Marszałka i chwalebnej II Rzeczypospolitej!

Prawda i pamięć – to klucz do naszej historycznej mądrości. Bo nawet jeśli my zamilknemy, kamienie wołać będą. I wołają! – Naród bowiem ma prawo do pamięci. Bo pamięć – to miłość!

Wolajmy modlitwą poety: Boże! Przygamij w sercu lud skarłatą, Pomóż nam żyć, jak oni żyli, By godnie rządzić w ich Ojczyźnie, Byśmy ich nie zapomnieli...”

PARTYZANCKIE TERMOPILE - 70. ROCZNICA BITWY ODDZIAŁU PARTYZANCKIEGO ARMII KRAJOWEJ „BŁYSK” Z NIEMCAMI NA ŁUBACH SOBIEŃSKICH

11 maja 2014 r. od wczesnych godzin rannych w stronę Paradyża zmierzały oficjalne delegacje, poczty sztandarowe, strzelcy z różnych jednostek wraz z dowódcą, młodzież, GRH, a przede wszystkim żyjący żołnierze AK na czele z gen. Aleksandrem „Majem” Arkuszyńskim, gen. Stanisławem „Burzą” Karlińskim, płk. Haliną „Korą” Kępińską-Bazyłowicz, mjr Miroslawem „Mironem” Kopą, żołnierze AK. Wspólnym wysiłkiem Gminy Białaczów, gminy Paradyż, Jednostki Strzeleckiej 2036 im. OP AK „Błysk” oraz ZSS w Paradyżu zorganizowano uroczyste obchody 70. rocznicy tragicznych wydarzeń z dnia 9.05.1944 r.

O godz. 11.30 na placu przed Bazyliką Przemienienia Pańskiego, w której króluje Jezus Cierniem Ukoronowany w cudownym obrazie ustawilo się 15 pocztów sztandarowych na czele ze sztandarem 25 PP AK niesionym przez Strzelców w historycznych mundurach. Następnie sztandar Korpusu Kieleckiego AK z historycznym poczem, sztandary Światowego Związku Żołnierzy AK z kół z Łodzi, Piotrkowa Tryb., Opoczna, poczet hufca ZHP z Opoczna, poczty JS 2021 z Rzeszowa, 1002 z Tomaszowa Maz., JS 2036 z Paradyża, liczne szkolne i strażackie. Za nimi plutony strzeleckie z JS 2036 z Paradyża, JS 1002 z Tomaszowa Maz., JS 2021 z Rzeszowa, JS 1236 z Piotrkowa Tryb., Orleńscy Bończy. JS 2036 im. OP AK „Błysk” wystawiła kompanię w umundurowaniu i uzbrojeniu historycznym.

Tego dnia w ławach sanktuarium w Paradyżu zasiedli znamienici żołnierze AK: gen. Aleksander „Maj” Arkuszyński, gen. Stanisław „Burza” Karliński, płk Halina „Kora” Bazylewicz-Kępińska, mjr Miroslaw „Miron” Kopa także komendant ZS Strzelec J. Piłsudskiego insp. M. Matuła, Brygadier ZS Józef Wodziński, poseł na Sejm RP Robert Telus, starosta powiatu opoczyńskiego Józef Róg, Nadleśniczy Lasów Opoczyńskich Dawid Kosylak z liczną delegacją, radni powiatowi i gminni, kadry dowódcze JS, Rodziny Akowskie, grupy rekonstrukcji historycznej, dyrektorzy szkół z delegacjami młodzieży i dzieci oraz współgospodarze święta wójtownie gminy Białaczów – Jan Józwicki i Paradyża – Wojciech Rudalski. Wszystkich zebranych wspólnie powitali kustosz sanktuarium ks. prałat Adam Myszkowski i dow. JS 2036 z Paradyża Marek Polinceusz. Mszę św w intencji poległych żołnierzy z oddziału „Błysk” celebrował ks. prałat płk Wiesław Okoń, kapelan elitarniej JW „Grom”, w asyście 4 kapłanów. Rozpoczęła się ona pieśnią Gaude Mater Polonia, podczas której wprowadzono uroczyste sztandar 25 PP AK. Podczas płomiennego kazania ks. płk Okoń przypomniał wydarzenia z 9.05.1944 r. Zwrócił też uwagę na wspaniałość i często tragiczną



historię naszego Narodu i Ojczyzny. Wspaniałość Mszę Św. w ceremoniale wojskowym zakończyła „Modlitwa obozowa” – pieśń uważana za hymn partyzancki. Wykonał ją w czterogłosie chór parafialny.

Z Kościoła około 500 uczestników Mszy Św. udało się na miejscowy cmentarz, gdzie przed pomnikiem-mogiłą „Błysku”, po krótkiej modlitwie JS 2036 z Paradyża przeprowadziła Apel Poległych, a wydzielona kompania JS 2036 wykonała salwę honorową. Pomnik pokryty został całunem białych-czerwonych kwiatów i wiązanek składanych przez wyznaczone delegacje.

Następnie obecni udali się do ZSS w Paradyżu na posiłek, a potem obejrzeli wspaniałość akademię przygotowaną przez kl. III pod opieką p. Ewy Polinceusz, ponieważ Szkoła Podstawowa dumnie od 17 lat nosi imię OP AK „Błysk”. Goście i uczniowie wysłuchali też wspomnień gen. „Burzy” Karlińskiego.

O godz. 16.00 na Łubach Sobieńskich – historycznym miejscu wydarzeń z ranka 9 maja 1944 r. – przemówił do zebranych mjr Miroslaw „Miron” Kopa wprowadzając obecnych w realia tamtych dni, gdyż za chwilę miała rozpocząć się inscenizacja historyczna bitwy OP AK „Błysk” z Niemcami – zwana Partyzanckie Termopile. Krótkie przemówienia wygłosili – poseł RP Robert Telus i wójt gminy Białaczów Jan Józwicki. Meldunek gotowości GRH do inscenizacji złożył dowódca JS 2036 chor. Marek Polinceusz – odtwórca roli por. „Górala” z Błysku.

Narrator spektaklu Dionizy Krawczyński prezes stowarzyszenia „Jodła”, rozpoczął swoją frapującą opowieść. Obejrzeć można było sceny z września 1939 r., kiedy to ludność ziemi opoczyńskiej stanęła twarzą w twarz z niemieckim okupantem, stawiając od pierwszych chwil zacięty opór. Następnie poznaliśmy historię powstawania Polskiego Państwa Podziemnego, SZP i ZWZ struktur Armii Krajowej na tych zie-

miach, aby dotrzeć do roku 1944 i poznać historię samego oddziału „Błysk”...

„W styczniu 1944r. z inicjatywy komendanta obwodu opoczyńskiego kpt. Jana Seredyńskiego został utworzony oddział partyzancki „Błysk”, który miał służyć dla wykonania zadań tego obwodu.

Na czele tego oddziału stanął przedwojenny policjant, plut. Jan Włodarski, pseud. „Tomek”, był on białaczowianinem. Trzon oddziału stanowili żołnierze miejscowego, liczącego 14 dywersantów oddziału specjalnego „Żbik”.

Początkowo akcje oddziału „Błysk”, miały głównie charakter rekwizycyjny. Przeprowadzono więc kilka akcji na okoliczne mleczarnie, a w połowie kwietnia błyskotliwą rekwizycję transportu skóry twardej i miękkiej.

W drugiej połowie kwietnia do kpt. „Bolka”, dotarła informacja, że oficer Wermachtu; Polak pochodzący ze Śląska, chce nawiązać kontakt z polskim Podziemiem. Nazywał się Wilhelm Franciszek Czulak i jako rekonwalescent został przydzielony do ochrony będącego pod zarządkiem niemieckim majątku Platerów w Białaczowie.

Porucznik Czulak zgłosił się z bronią i w mundurze w określonym miejscu. Ponieważ udowodnił swoje polskie pochodzenie i przymusowe wcielenie do Wermachtu został zaprzysiężony przez kpt. „Bolka”; i przybrał pseudonim „Góral”.

Na przełomie kwietnia i maja zaproponowano „Góralowi” przejęcie dowództwa nad oddziałem „Błysk”. „Góral” został zaprzysiężony rankiem 3 maja w gajówce Ossa przez kpt. „Ziębą” jako dowódca oddziału partyzanckiego „Błysk”.

Pierwszą poważną akcją oddziału „Błysk” było wsparcie oddziału „Wicher”, w akcji zniszczenia niemieckiego posterunku pilnującego dworu i młyna w pobliżu stacji we wsi Petrykozy. Załogę niemieckiego posterunku stanowiła wzmocniona drużyna żołnierzy frontowych w liczbie

15 ludzi przystanych tu na wypoczynek, który postanowiono im zakłócić. Akcja została wyznaczona na 23 kwietnia. O godzinie 22.00 oddziały opanowały bez wystrzału stację, przecięto przewody telefoniczne, a podróżnych zamknięto w poczekalni, zarekwirowano również pieniądze z kasy biuletowej. Część partyzantów pozostała jako ubezpieczenie stacji, a pozostali podeszli niepostrzeżenie pod budynek zajmowany przez niemiecki posterunek, który z zaskoczenia został opanowany wraz z jego załogą i dwoma dziewczynami z Opoczna. Dziewczynom obcięto włosy do gołej skóry i zabrano kenkarty, a Niemcom broń, mundury i buty. Najlepszą jednak zdobyczą była broń: jeden erkaem typu Dreyse, 12 mauserów, 30 granatów, zapasy amunicji i oporządzenie wojskowe. W czasie wkraczania do wartowni zginął jeden niemiecki żołnierz, który usiłował strzelić do partyzantów w trakcie rozbrajania jego zaskoczonych kolegów.

Kolonia Ludwików nazywana przez miejscową ludność łubami Sobieńskimi ma jeszcze jedną nazwę „Partyzanckie Termopile”. Wydarzyła się bowiem w tej wsi ogromna tragedia, w której zginęli wszyscy partyzanci oddziału „Błysk”.

Partyzanci przybyli do osady w nocy z 8 na 9 maja, postanowili zatrzymać się tam po długim 30 km marszu. Oddział uzbrojony był w 2 erkaemy, kilka stenów, empi, 12 mauserów oraz broń krótką i granaty. Okoliczny teren gęsto zalesiony, z trudno dostępnymi drogami i traktami, dawał doskonałe schronienie przebywającym tu partyzantom. Po zajęciu osady zastępca por. „Górala”; plut. „Tomek”; wystawił ubezpieczenia na kierunek ewentualnego ataku.

Ponieważ poranek był bardzo piękny, a dokoła panowała cisza por. „Góral” polecił zwinąć ubezpieczenia i ściągnąć je na odpoczynek, a 5 partyzantom zezwolił na odwiedzenie swoich rodzin mieszkających w okolicy. Spokój tego ranka był jednak pozorny. Osadę otoczyły bowiem oddziały niemieckiej żandarmerii wzmocnione pododdziałami Wehrmachtu, jednostkami pomocniczymi, drużyną granatową policji z Rudy Malenieckiej. Niemcy stanowili pokaźną siłę, uzbrojoną w ciężką broń maszynową, automatyczną, ręczną i w granaty. Otoczyli wioskę z dwóch stron, okopali gniazda broni maszynowej, a także przeciągnęli przewody linii nadawczo-odbiorczej.

Po zakończeniu działań przygotowawczych Niemcy wysłali do partyzantów miejscową kobietę z żądaniem poddania się i groźbą, że w razie odmowy zrównają całą kolonię z ziemią. Odpowiedzią był ogień w kierunku Niemców. Zaczęła się straszna walka. Mieszkańcy wioski uciekali w panice do lasu, wprost na niemieckie pozycje. Niemcy przerwali ogień pozwalając uciekającym opuścić wieś, lecz na skraju lasu zostali ustawieni w szereg jako żywa osłona. Do walki włączył się niemiecki samolot, z którego zrzucano wiązki granatów zapalających. Po tym nalocie wszystkie zabudowania zaczęły płonąć.

Walka toczyła się przez 5 godzin. Par-



tyzanci mimo woli walki, nie mieli żadnych szans z liczniejszym i lepiej uzbrojonym przeciwnikiem. Odgłosy walki dochodzące z kolonii zaalarmowały okoliczne placówki terenowe, które wysłały w kierunku Sobienia patrole rozpoznawcze. W okolicy cegielni spotkał się 8-osobowy patrol pod dowództwem pchor. „Wicusia”; z plut. „Tomkiem” i kilkoma żołnierzami z placówki terenowej spod Białaczowa. Pchor. „Wicus” zaproponował mu krótkotrwałe, demonstracyjne ostrzelanie z ukrycia atakujących Niemców, ale plut. „Tomek” nie wyraził na to zgody. Stwierdził, że stanowią za małą siłę ogniową, a walczący w łubach chłopcy są dobrze uzbrojeni i na pewno uda im się wyrwać ze wsi.

Nie przewidział tylko, że siła nieprzyjaciela może być tak ogromna. W kilka lat po wojnie plut. „Tomek” odebrał sobie życie w pobliżu dawnych mogił partyzanckich.

W łubach Sobieńskich śmierć poniosło 16 partyzantów: por. „Góral” Wilhelm Franciszek Czulak lat 31 (z Bystrej k. Bielska), plutonowy „Mrówka” Piotr Szymański lat 29 (z Piotrkowa Tryb.), kpr. pchor. „Kruczek” Mieczysław Cieślak lat 24 (z Żarnowa), kpr. „Tomala” Tadeusz Józef Tyczyński I. 31 (z Paradyża), kpr. „Mazur” Marian Jan Ambroszczyk lat 27 (z Alfonsowa), kpr. „Sady” Antoni Jędrzejczyk lat 27 (z Gościmowic), st. strz. „Lis” Mieczysław Śpiewak; lat 23 (z Paradyża), st. strz. „Zawisza”; Tadeusz Szczegielniak lat 21 (z Paradyża), st. strz. „Żbik”- Mieczysław Stańczyk lat 24 (z Paradyża), st. strz. „Zenit” - Aleksander Stanisław Gałka lat 31 (z Tomaszowa Maz.), st. strz. „Dziki” Władysław Nowak, lat 17 (z Łodzi), st. strz. „Marek”; nazwisko nieznane, lat 17, st. strz. „Mróz”; - Walerian Mytkowicz, st. strz. „Jesion”; Tadeusz Odrowąż-Pieniążek, lat 19, Strz. „Sokoł” Władysław Morawski, lat 25, Poznańczyk”- dane nieustalone.

Zwłoki poległych partyzantów Niemcy ułożyli w jednym miejscu w stosie chrustu i podpalili go. Po odejściu Niemców mieszkańcy osady, nie mogąc patrzeć na palące się zwłoki, ugasili je. Nadpalone ciała były trudne do zidentyfikowania, zajęli się

tym pozostali przy życiu żołnierze oddziału „Błysk”, którzy przybyli do wioski zaraz po tragedii. Do wioski przybył także patrol „Wicusia”. Partyzantów pochowano tymczasowo w miejscu tragedii z 13 na 14 czerwca 1944 r. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi przy udziale partyzantów „Henryka”, członków rodzin poległych, pozostałych przy życiu partyzantów OP „Błysk” żołnierzy rejonowej placówki i Kedywu Białaczów oraz miejscowej ludności.

W sierpniu 1945 r. zwłoki partyzantów z oddziału „Błysk” ekshumowano i pochowano 27 sierpnia na cmentarzu w Paradyżu, skąd wielu z nich pochodziło.”

W rolę żołnierzy „Błysku” wcielił się Strzelec z JS 2036 z Paradyża oraz kilku przyjaciół jednostki, ludność cywilną odegrała młodzież z kl. II a gimnazjum w Paradyżu i absolwenci szkoły, SRH „Jodła”. Jednostki niemieckie GRH Batalion Tomaszów, GRH Narew, Infanterie Regiment Radom, Grupa Bojowa Kielce, GRH Łomża, SRH Iłża, SGRH Nowakowie oraz w roli oficerów: ks. Donat Neska i ks. Maciek Woszczyk. Pirotechniką zajęła się firma M.Service Krzyśka Połacka, broń dostarczyła firma Mega Mariusza Komackiego, a obsługę medialną firma UKRYTE w KADRZE z Łodzi w osobach państwa Karoliny i Kamila Głowackich. Głównymi sponsorami przedsięwzięcia były gminy Białaczów i Paradyż, Lasy Państwowe i firma Nordkalk.

Tuż po inscenizacji pod krzyżem upamiętniającym miejsce tragedii oddziału „Błysk” pojawiły się biało-czerwone sztandary, a zebrani zapalili znicze i złożyli kwiaty.

Łzy w oczach generałów „Burzy” i „Maja”, uściski pułkownik „Kory” i majora „Mirona”, okłaski około 1000 zebranych na łubach widzów... było warto... w tej formie oddać hołd... Żołnierzom z Oddziału Armii Krajowej „Błysk”

Archiwum JS 2036
im. OP A. K. „Błysk” z Paradyża
Marek Polinceusz

ORLĘTA W KRAKOWIE

W dniach 17 i 18 maja br. odbyła się wycieczka do Krakowa, w której uczestniczyli najmłodsi adepci ruchu strzeleckiego, orlęta. Byli to członkowie pododdziałów działających przy Publicznej Szkole Podstawowej im. Pauli Montal (Sióstr Pijarek) w Rzeszowie, Szkole Podstawowej nr 14 im. Orłąt Lwowskich w Rzeszowie oraz Szkole Podstawowej nr 1 im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Bratkowicach. Dwudniową wyprawę do Krakowa zorganizowało Dowództwo Związku Strzeleckiego „Strzelec” JP. Orłęta zwiedziły Muzeum Armii Krajowej, Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz zamek i katedrę na Wawelu. Uczestniczyły w mszy św. w wawelskiej katedrze w intencji Pierwszego Marszałka Polski i jego żołnierzy. Mszę koncelebrował biskup Tadeusz Pieronek.



Po mszy św. w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, przy grobie Marszałka, krótką modlitwę odprawił proboszcz katedry prałat Zdzisław Sochacki. Młodzież ze Związku Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego z Rzeszowa zaciągnęła wartę przy trumnie. Edward Jankowski Prezes Małopolskiego Oddziału Związku Piłsudczyków przypomniał, że w tym roku obchodzona jest 100. rocznica wybuchu I wojny światowej, a jednocześnie 100. rocznica wymarszu I Kompanii Kadrowej do wolnej i niepodległej Polski. W spotkaniu udział wzięły poczty sztandarowe: Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej, Społecznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Józefa Piłsudskiego

w Krakowie, Społecznego Gimnazjum nr 1 im. Zbigniewa Herberta w Krakowie oraz Pierwszego Prywatnego Liceum i Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Przybył także przedstawiciel rodziny Marszałka profesor Tadeusz Kadenacy. Wspomnił też niedawno kanonizowanego papieża Jana Pawła II, który podczas spotkania w tym miejscu z legionistami, 25 stycznia 1975 roku, powiedział słowa, które stały się testamentem dla wszystkich tutaj obecnych: *„Dobrze, że się tutaj spotykacie, dobrze, że strzeżecie tych śladów, a nade wszystko tego drogiego sercu Polaka(…)”*. Podczas pogrzebu Marszałka 18 maja 1935 roku prezydent Mościcki powiedział m.in.: *„Cieniom królewskim przybył nowy towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dźmierzy berła. A królem był serc i woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielną całą Polskę. Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrębał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył (...), Polsce wolność, granice, moc i szacunek”*. Dziękujemy Ci za to Panie Marszałku, będziemy pamiętać, cześć Twojej pamięci!

Alicja Kondraciuk odczytała wiersz o Marszałku. Złożono kwiaty na grobie na trumnie Marszałka i sarkofagu pary prezydenckiej Lecha i Marii Kaczyńskich. W wawelskich kryptach rzeszowskie dzieci złożyły także wiązanki kwiatów.

Na zakończenie odśpiewano „Pierwszą Brygadę”. Zrealizowany został też element dydaktyczny wyprawy: inspektor ZS Henryk Klimek przeprowadził ciekawą i niecodzienną lekcję fizyki w krakowskim parku edukacyjnym. Udało się też wygospodarować czas na smażenie kiełbasek, gry w piłkę oraz integracyjne zabawy. Opiekę nad orlęcą młodzieżą sprawowali instruktorzy JS 2021 oraz strzelcy z Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie i Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach.

Artur Szary, Elżbieta Serafin





WYKŁAD PROF. DR HAB. ANDRZEJA KUNERTA



ŚPIEWAJĄ ANNA ŚLIWA I OLIMPIA LENIAR



DYREKTOR MUZEUM OKRĘGOWEGO W RZESZOWIE
MGR BOGDAN KACZMAR





II KL XIV LO ZST W RZESZOWIE



ZS W BRATKOWICACH



I KL XIV LO ZST W RZESZOWIE



3 PLUTON PRZY ZST W KOLBUSZOWEJ



2 KOMPANIA JS 2033 PRZY ZS W LUBACZOWIE



ORLĘTA ZS Z TYCZYNA



PLUTON MIEJSKI JS 2021 W RZESZOWIE



PLUTON ZS STRZELEC W STRZYŻOWIE



ZS W JASIONCE



ZS W TRZCINICY

ZWYCIĘZCY TURNIEJU



LO W SĘDZISZOWIE MLP.



KOMISJA KONKURSOWA PPLK TADEUSZ HOMA,
MJR ZBIGNIEW WINIARSKI, KPT. LESŁAW LITWIN



POKAZ XIV LO ZST W RZESZOWIE



ZWYCIĘZCY TURNIEJU - X LO ZSKU W RZESZOWIE

OBÓZ SZKOLENIOWY JS 2051 W KOTANII

W dniach 6-8 czerwca 2014 odbył się obóz szkoleniowy Jednostki Strzeleckiej 2051. Uczestniczyli w nim strzelcy z Sędziszowa Młp., Strzyżowa, Dębicy, Wielopola Skrz. i Ropczyc wraz ze swoimi dowódcami. Razem w ćwiczeniach udział wzięły 53 osoby.

Obóz zorganizowano w oparciu o obiekty ośrodka diecezji rzeszowskiej w miejscowości Kotani.

Rozkazem dowódcy JS 2051 nr 3/2014 została określona struktura obozu oraz zostali powołani instruktorzy. Kierownikiem obozu został ppłk Wojciech Szmajda, szefem sztabu chor. ZS Bartłomiej Feret, szefem szkolenia sierż. ZS Michał Śliwa, szefem logistyki st. chor. ZS Robert Pieczonka. Instruktorami prowadzącymi szkolenia byli: st. sierż. ZS Lidia Brzostowska, chor. ZS Jarosław Urbański, st. sierż. ZS Artur Lis, st. sierż. ZS Andrzej Lis, st. chor. ZS Robert Pieczonka, chor. ZS Marzena Dubiel, sierż. ZS Michał Śliwa. Na osobę odpowiedzialną za zabezpieczenie pierwszej pomocy w trakcie obozu wyznaczono druż. ZS Mateusza Grębosza.



Całość stanu osobowego podzielono na 4 drużyny, które szkoliły się na następujących punktach nauczania: Plac A: Szkolenie ogniowe – odpowiedzialni: chor. ZS. Jarosław Urbański, st. sierż. ZS. Andrzej Lis, sierż. ZS. Artur Lis. 1) Budowa, dane, składanie kbk AK i Ak Beryl. 2) Strzelanie z ASG i wiatrówek do tarcz sportowych: postawy strzeleckie, komendy, BHP. 3) Budowa stanowiska strzeleckiego/ogniowego do pozycji leżąc. 4) Łączność radiowa i przewodowa: posługiwanie się CB i TAP/łącznica polowa, zasady korespondencji radiowej i telefonicznej. Sprzęt: Ak+beryl składaki, ASG kpl, tarcze, ekrany, amunicja, śrut, wiatrówek, łopatki piechoty, CB kpl, TAP2x, ŁPkpl, Pkl kabel. Plac B: Terenoznawstwo odpowiedzialni: ppłk WP. Wojciech Szmajda, chor. ZS. Marzena Dubiel. 1) Mapa – podstawowe wiadomości i pomiary. 2) Azymut – pojęcie, wyznaczanie, marsz na azymut. 3) Tysięczna - wykorzystanie praktyczne, GPS – wyznaczanie wp, marsz z GPS. 4) Szkic terenu: zasady wykonywania z punktu obserwacyjnego. 5) Sprawdzenie terenu pod względem zaminowania. Sprzęt: mapy top. – kpl, linijki, kątomierze, kompasy, GPS, lornetka, blok meldunkowy, ołówki, wykrywacze min, paliki pakiet, taśma ogrodzeniowa. Plac C: Taktyka odp. sierż. ZS. Michał Śliwa. 1) Sygnały dowodzenia drużyną. 2) Ugrupowania drużyny. 3) Sposoby pokonywania terenu. 4) Marsz ubezpieczony. Sprzęt: AK-gumi. Plac D: Pierwsza pomoc odp. st. chor. ZS. Robert Pieczonka, st. sierż. ZS. Lidia Brzostowska: 1) Zranienia głowy, ręki, nogi – krwotoki, złamania, wykonywanie opatrunków. 2) RK-O, PBU.



3) Ewakuacja rannego (sposoby klasyczne, nosze). 4) Rozkładanie namiotu N6. Sprzęt: nosze, bandaż, chusta trójkątna, Fantomy kpl., folia NRC, szyny Cramera, namiot N6, gaza wyjąłowna. Podczas apeli odbywało się szkolenie nt.: chwyt sztandarem, chwyt bronią. Obóz odwiedziła grupa 30 orłąt, która uczestniczyła w szkoleniu ogniowym. W sobotę po szkoleniu zasadniczym odbył się pokaz wraz z szkoleniem nt. techniki napęnlania i układania worków p. powodziowych, który przeprowadził st. sierż. ZS Andrzej Lis. W niedzielę odbyły się ćwiczenia zgrzywające. Plutony otrzymały określone w kopertach zadania i samodzielnie je realizowały w terenie. W niedzielne popołudnie odbyła się specjalna msza św. którą dla strzelców odprawił kapelan jednostki 2051 ks. st. sierż. ZS Krzysztof Gac. Obóz został zakończony defiladą pododdziałów strzeleckich.

Jarosław Urbański

WYRÓŻNIENIE DLA STRZELCÓW W DĘBICY

30 maja br. w Dębicy odbyła się uroczystość z okazji 25-lecia istnienia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Dębicy. Centralnym punktem uroczystości było wręczenie okolicznościowych medali 25-lecia ŚZZAK w Dębicy członkom Związku oraz osobom prywatnym, związkom i stowarzyszeniom, szczególnie zasłużonym dla działalności dębickiego środowiska ŚZZAK. Miło mi poinformować że Związkowi Strzeleckiemu „Strzelec” pluton Dębica został przyznany medal 25-lecia ŚZZAK za wspieranie działalności Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz popularyzację historii Polskiego Państwa Podziemnego w środowisku strzeleckim.

Jarosław Urbański

Z kart historii:

28 maja br. minęło 25 lat od momentu, gdy weterani Armii Krajowej z ziemi dębickiej założyli swoją organizację podległą Związkowi Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą władz naczelnych w Krakowie. Dębica była jednym z pierwszych oddziałów tej największej organizacji kombatan-

kiej w Polsce, zaś sama idea stworzenia ogólnopolskiego związku, niezależnego od ZBoWiD-u, zrodziła w sierpniu 1988 roku, podczas uroczystości patriotyczno-religijnych na polanie Kałużówka k. Dębicy. Wówczas, zgodnie z wolą uczestników uroczystości z okazji 44. rocznicy akcji „Burza” i bitwy na Kałużówce, postanowiono złożyć formalny wniosek o rejestrację związku. Z licznych członków założycieli, 15 złożyło swoje podpisy na wniosku rejestracyjnym. Związek Żołnierzy AK z siedzibą Zarządu Głównego w Krakowie został zarejestrowany z dniem 5 kwietnia 1989 roku. Kiedy informacja o rejestracji związku dotarła do Dębicy, na 28 maja 1989 roku wyznaczono datę zebrania założycielskiego Oddziału Dębica ZZAK. Podczas zebrania wybrano pierwszy zarząd oddziału, zaś prezesem Związku został Władysław Strumski. W marcu 1990 roku w Warszawie doszło do połączenia tzw. „krakowskiego” Związku Żołnierzy AK z „warszawskim” Stowarzyszeniem Żołnierzy AK. Scalona organizacja przyjęła nazwę Światowy Związek Żołnierzy AK. W skład pierwszego zarządu tej organizacji weszli związani z Dębicą:

Marian Więcek (z chwilą śmierci Władysława Strumskiego – prezes Oddziału Dębica), Kazimierz Kemmer (z Krakowa) oraz Zbigniew Lazarowicz (z Wrocławia).

Źródło: www.ak1944.pl



WIOSENNY OBÓZ W TRZCIAŃCU

W dniach 25-27.04.2014 r. zrealizowane zostało Zgrupowanie Poligonowe Jednostki Strzeleckiej 2021 Rzeszów w Ośrodku Szkolenia Górskiego w Trzciancu 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Szkolenie Strzelców na obiektach 21 BSP wpisały się już na stałe w kalendarz przedsięwzięć JS 2021. Celem zasadniczym tegorocznego zgrupowania było doskonalenie umiejętności etapu pierwszego oraz uczenie wybranych tematów szkolenia drugiego etapu. Zajęcia zostały zorganizowane na zasadzie pętli taktycznej, z rozlokowanymi punktami nauczania po całej powierzchni OSG w większości prowadzone przez instruktorów JS 2021 oraz wsparte przez oficerów i podoficerów z 1. Batalionu Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa oraz podchorążych z WSO WL we Wrocławiu.

W dniu 26.04.2014 r. zagadnienia obejmowały:

Pokonywanie terenu różnymi sposobami, naukę wykorzystania Radiostacji R3501 oraz praktyczne prowadzenie korespondencji radiowej – prowadzone przez instruktora z 1 BSP, naukę wykorzystania Radiostacji RRC9211 oraz praktyczne prowadzenie korespondencji radiowej – prowadzone przez instruktora z 1 BSP, wykonywanie strzelania szkolnego nr 1 z broni pneumatycznej, łączne czynności do strzelania szkolnego nr 1 z kbs „beryl” – prowadzone przez instruktora z 1 BSP, naukę celowania z wykorzystaniem urządzenia treningowego CYKLOP i CZANTORIA – prowadzone przez instruktora z 1 BSP, budowę stanowiska ogniowego do podstawy leżąc dla pojedynczego strzelca – podchorąży WSO WL, nakładanie maski przeciwgazowej MP-5 i odzieży ochronnej OP-1 – podchorąży WSO WL, podstawowe zasady patrolowania, prowadzenia marszu, zasady zajęcia rejonu ześrodkowania, podstawowe zasady podziału prac w rejonie – podchorąży WSO WL, ewakuację rannego z pola walki – podchorąży WSO WL, różne sposoby prowadzenia marszu na azymut, wskazywanie azymutów, określanie odległości w terenie



i na mapie, opatrywanie rannego różnymi sposobami, budowę, przeznaczenie, eksploatację pojazdu rozpoznawczego BRDM-2 – dzięki uprzejmości braci Mateusza i Pawła KACZMARZYKÓW, zasady przemieszczania się w terenie, – 3 techniki, sposoby rozpalania ognia, typy ognisk, składanie i rozkładanie broni na czas.

Dzień szkoleniowy rozpoczął się o godz. 05:30 pobudką, o godz. 05:35 przystąpiono do porannego rozruchu fizycznego prowadzonego przez pana druż. ZS Krzysztofa MAZURAKA nauczyciela wychowania fizycznego. Kolejnym punktem była toaleta poranna, śniadanie oraz pobieranie sprzętu na zajęcia, wszystko szybko, sprawnie i punktualnie. Zajęcia rozpoczęły się o godz. 08:00 i trwały do 18:30 z przerwą na posiłek między godziną 13:40 a 15:00. Strzelcy sprawnie pokonali punkty nauczania. Każdy miał okazję zdobyć nowe wiadomości oraz poszerzyć swoje doświadczenie. Kolejny dzień, choć niedzielny,

rozpoczął się pobudką o godz. 06:00, następnie PRF-em, kolejno toaleta poranna i śniadanie. W niedzielę strzelcy za zadanie mieli wykonać marsz na azymut po wskazanych punktach terenowych. Współrzędne punktów zostały podane w systemie meldunkowym UTM. Zadaniem każdej drużyny było ustalenie punktów na mapie oraz naszkicowanie trasy marszu, następnie marsz, odnalezienie punktów oraz spisanie kodu punktu do specjalnego blankietu, który każda z drużyn otrzymywała na starcie. Wszyscy radzili sobie całkiem dobrze. Marsz zapowiadał się na całkiem przyjemny, jednak po 45 min od wyruszenia, spadł bardzo obfity deszcz. Nie przeszkodził on jednak w niczym. Większość drużyn odnalazła wszystkie punkty. Najsprawniejszą oraz najszybszą drużyną okazała się drużyna st. strz. Bartłomieja MATUSZEWSKIEGO w składzie: strz. Michał MUCHOWSKI, strz. ZS Kamil ZIĘTEK, strz. ZS Dawid KOZAR, strz. ZS Dawid OLECHOWSKI, strz. ZS Wojciech ŚLĘZAK. Wygrani wyróżnieni zostali drobnymi upominkami.

W Zgrupowaniu Poligonowym Jednostki Strzeleckiej 2021 w OSG Trzcianiec wzięli udział strzelcy z pododdziałów 1 KLP (kompanii Lekkiej Piechoty) JS 2021 (plutony 1, 2 miejski, Jasionka, Bratkowice, Tyczyn, Zespół Szkół Samochodowych), 3 kompanii JS 2021 (ZSKU X LO w Rzeszowie), 4 kompania (ZST XIV LO w Rzeszowie), JS w Strzyżowie oraz młodzież z klasy o profilu wojskowym z Liceum Ogólnokształcącego z Trzcinicy, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w takim szkoleniu.

Kadra Jednostki Strzeleckiej 2021 chce w sposób szczególny podziękować za wsparcie w organizacji szkolenia Panu płk Tomaszowi GDAKOWI, dowódcy 1. Batalionu Strzelców Podhalańskich oraz Panu kpt. Grzegorzowi RUDNICKIEMU dowódcy 3 Kompanii Zmechanizowanej za oddelegowanie instruktorów oraz sprzętu do szkolenia młodzieży.

Damian Bieńko



TRENING STRZELECKI W ROPCZYCACH

Rozwój młodego człowieka wymaga zdobywania wiedzy oraz doskonalenia umiejętności nabytych. W przypadku wychowania strzeleckiej młodzieży podejmowanych jest szereg wychowawczych oddziaływań. Organizacja kładzie nacisk na sumienną i rzetelną naukę w szkole, kształtowanie patriotycznych postaw, a także na ćwiczenia i treningi strzeleckie.

W sobotnie przedpołudnie (24 maja br.) pluton Bratkowice odbył trening ogniowy na strzelnicy Ligi Obrony Kraju w Ropczycach. Przed przystąpieniem do zajęć wykład na temat zasad bezpieczeństwa oraz podstaw strzelectwa sportowego wygłosił dla młodzieży gospodarz obiektu nadkom. Wiesław Wójcik, Wiceprezes Zarządu Powiatowego Ligi Obrony Kraju w Ropczycach.

Podczas zgrupowania strzelcy i orleńscy szkolili się na pięciu punktach nauczania w następujących zagadnieniach:

- musztra indywidualna i zespołowa,
- udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej w sytuacjach różnych,
- budowa, przeznaczenie, dane taktyczno-techniczne kbk AK oraz składanie i rozkładanie broni,
- łączne czynności do strzelania szkolnego nr 1,
- strzelanie szkolne nr 1 z broni małokalibrowej (kbks).

Punkty nauczania przygotowane zostały przez kadrę i instruktorów JS 2051 z Sędziszowa Małopolskiego pod dowództwem chor. ZS Bartłomieja Fereta, który równocześnie pełnił obowiązki komendanta zgrupowania. Na zmęczonych ćwiczeniami strzelców i orleńców czekał poczęstunek (bigos, herbata, słodczyce) przygotowany przez Dyрекcję Zespołu Szkół w Bratkowicach.

Patronat nad ćwiczeniami bratkowickiego plutonu objął Dowódca



Południowo-Wschodniego Okręgu ZS „Strzelec” insp. Marek Strączek oraz Wójt Gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik.

Artur Szary

ORLEŃKA SIÓSTR PIJAREK

Oddział orleńców ze Szkoły Podstawowej Sióstr Pijarek osiągnął sukces w Wojewódzkim Przeglądzie Inscenizacji Patriotycznych organizowanym przez SP Nr 17 we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej zdobywając III miejsce oraz wyróżnienie,

które otrzymała uczennica kl. IV a Karolina Mitera. Karolina została nagrodzona za wykonanie pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino”.

Uczniowie: Natalia Bachleda, Julia Kopeć, Roksana Mazur, Weronika

Przywara, Zosia Rycerz, Marysia Trybus, Kacper Czupryk, Paweł Miś, Karol Kudyba i Bartosz Półtorak przedstawili dzieje żołnierzy generała Andersa, którzy rozpoczęli swój szlak bojowy jako wynędzniali więźniowie łagrów, a zakończyli jako zdobywcy szczytu Monte Cassino. W programie wystąpił słynny miś Wojtek. Przedstawiono również postać Jana Pawła II, który 35 lat po zdobyciu twierdzy na Monte Cassino obchodził tę wielką rocznicę wraz z weteranami walk.

Program ten uczniowie zaprezentowali w maju we własnej szkole. W 70. rocznicę zwycięstwa armii Andersa wraz z innymi orleńkami byliśmy w Krakowie. Właśnie wtedy, 18 maja, w Parku Jordana odbyło się odsłonięcie pomnika misia Wojtka. Jednak nie mogliśmy uczestniczyć w tym wydarzeniu, bo uroczystość odbyła się późnym popołudniem, a my musieliśmy wracać do Rzeszowa.

Orleńki z naszej szkoły uczestniczyły także w święcie 21 Brygady Strzelców Podhalańskich w dniu 23 maja 2014 r.

Anna Styrnik



ARTYKUŁ SZKOLENIOWY

Funkcjonowanie Jednostki Strzeleckiej jako instytucji zajmującej się szkoleniem młodzieży w jej szeregach, oparte być musi o odpowiednio przygotowaną kadre szkoleniową, jest to fakt niezaprzeczalny. Bardzo często w nowo zakładanych, powstających jednostkach o wykwalifikowaną i przygotowaną kadre jest trudno z różnych względów. Zazwyczaj jest to jedna bądź dwie osoby, które w natłoku różnych spraw organizacyjnych nie są w stanie szybko wyszkolić strzelców do pożądanego poziomu, a bardzo im na tym zależy.

Gdzie odnaleźć rozwiązanie? Moim zdaniem najprostszym sposobem na szybkie efekty jest prowadzenie działalności szkoleniowo-metodycznej, tak jak jest to realizowane w Wojsku Polskim, czyli szkolić tylko instruktorów oraz nadzorować ich pracę. Pojawia się pytanie, czym jest działalność szkoleniowo-metodyczna? Z definicji: „Działalność szkoleniowo-metodyczna jest zespołem przedsięwzięć organizacyjnych i szkoleniowych, umożliwiających dowódcom wszystkich szczebli nabycie wiedzy oraz praktycznych umiejętności metodycznych w zakresie prowadzenia szkolenia wojskowego.”¹ W praktyce to szkolenie swoich podwładnych w charakterze kierownika zajęć, instruktora na punkcie nauczania, czyli przekaznika wiedzy dla swoich strzelców. Tak jak wspominałem na początku, szkolenie strzelców przez dowódców jednostek i ich zastępców w pierwszym etapie formowania jednostki strzeleckiej powinno być nastawione na przygotowanie kadry średniego i niższego szczebla, czyli kadry instruktorskiej. Jako że każda młoda jednostka nie funkcjonuje w większej



prowadzenia najbardziej złożonych zajęć wynikających z programu szkolenia. Zajęcia instruktażowo-metodyczne ujednolicają sposoby organizowania i prowadzenia tych zamierzeń. Istotą zajęcia instruktażowo-metodycznego jest realizowanie jednocześnie dwóch przedsięwzięć szkoleniowych, tj. zajęcia instruktażowo-metodycznego i zajęcia programowego. Zajęcia programowe służy kierownikowi zajęcia instruktażowo-metodycznego do instruowania podwładnych w zakresie przygotowania i prowadzenia zajęć, np. dowódca jednostki strzeleckiej prowadzi zajęcia instruktażowo-metodyczne z dowódcami plutonów podczas realizacji zajęć przez najbardziej doświadczonego dowódcę plutonu np. z tematu „drużyna w natarciu w terenie lesistym”, kierownik zajęć realizuje temat zgodnie z przygotowanym planem konspektu natomiast uczestnicy zajęć instruktażowo-metodycznych skupiają się na:

ra na punkcie nauczania. Istotą tych zajęć jest występowanie uczestników w roli instruktorów i szkolonych na punkcie nauczania. W trakcie zajęć doskonalone są umiejętności metodyczne i praktyczne instruktorów. Po otrzymaniu instruktażu uczestnicy zajęć przygotowują plan pracy instruktora na punkcie nauczania. Prowadzenie tych zajęć polega na praktycznej realizacji zagadnień szkoleniowych przez wyznaczonych uczestników zajęć z pozostałymi występującymi w roli szkolonych. Dopuszcza się powtarzanie zagadnienia przez kilku szkolonych lub pokazanie osobiście przez kierownika zajęć. Po zakończeniu każdego zagadnienia prowadzący szkolenie wysłuchuje opinii uczestników zajęcia, po czym udziela wytycznych, wskazówek oraz ustaleń organizacyjno-metodycznych odnośnie jego przeprowadzenia. Część końcowa obejmuje ocenę przygotowania uczestników, udzielanie odpowiedzi na pytania, postawienie zadań oraz wydanie wytycznych i wskazówek organizacyjno-metodycznych dotyczących prowadzenia nauczania na punkcie nauczania.

Metodyczne zajęcia grupowe mają na celu pogłębić wiedzę teoretyczną oraz nauczanie i doskonalenie umiejętności praktycznych szkolonych w zakresie przygotowania i prowadzenia szkolenia. Istotą zajęć jest występowanie wszystkich szkolonych w tej samej roli. Wszyscy uczestnicy zajęć rozwiązują te same problemy lub wykonują takie same zadania na tle przyjętej sytuacji szkoleniowej. Kierownik zajęć przedstawia problem szkoleniowy do rozwiązania następnie wysłuchuje rozwiązań proponowanych przez szkolonych, w przypadku nie wypracowania odpowiedniego, trafnego rozwiązania kierownik przedstawia rozwiązanie autorskie.

Metodyczne zajęcia pokazowe mają na celu przedstawienie optymalnych form organizacji i prowadzenia zajęć, dotyczących głównie zaprezentowania sposobów wykorzystania walorów uzbrojenia i sprzętu wojskowego lub nowych elementów bazy szkoleniowej. Istotą tych zajęć jest pokazanie działania, wykonywania czynności przez dowódców, instruktorów techniki bojowej wzbogaconych komentarzem prowadzącego. Treści tych zajęć są wzorem do twórczego wykorzystania w procesie szkolenia. Prowadzący zajęcia muszą posiadać wysokie umiejętności i wiedzę dotyczącą prezentowanej problematyki. Zajęcia tego typu muszą być wcześniej solidnie przygotowane w zakresie wyszkolenia indywidualnego i zespołowego. Bardzo ważnym elementem jest również komentator, który zgodnie z postępowaniem realizacji zajęć omawia wykonywane czynności, co umożliwia oglądającym lepsze zrozumienie celu wykonywanych czynności.



strukturze niż pluton, moją propozycją jest wykorzystanie do realizacji form działalności szkoleniowo-metodycznej szczebla plutonu nakazaną przez Instrukcję o działalności szkoleniowo-metodycznej z 2009 r. funkcjonującej w Wojsku Polskim. Instrukcja podaje następujące formy:

- zajęcia instruktażowo-metodyczne
- zajęcia instruktorsko-metodyczne
- metodyczne zajęcia grupowe
- metodyczne zajęcia pokazowe
- instruktaż
- samokształcenie

W sposób skrótowy postaram się przedstawić powyższe formy działalności szkoleniowo-metodycznej w ujęciu strzeleckim.

Zajęcia instruktażowo-metodyczne mają na celu przygotowanie kierownika zajęć do 1-Instrukcja o działalności szkoleniowo-metodycznej Szkol. 819/2009 s. 7

- planowaniu i organizowaniu zajęć
- sposobie rozpoczęcia i zakończenia zajęć,
- prowadzeniu złożonych zagadnień szkoleniowych
- zabezpieczeniu materiałowo technicznym zajęć
- warunkami bezpieczeństwa
- dokumentacją szkoleniową

W czasie zajęć wszyscy szkoleni obserwują działanie dowódcy realizującego zagadnienie szkoleniowe natomiast kierownik zajęcia instruktorsko-metodycznego zwraca uwagę na zagadnienia, które uwypuklił jako ważne. Zajęcia te umożliwiają pokazanie niedoświadczonym dowódcom możliwości przygotowania oraz realizacji zagadnień szkoleniowych.

Zajęcia instruktorsko-metodyczne mają na celu przygotowanie oraz doskonalenie uczestników w występowaniu w roli instruktora

Koniec części pierwszej.
Damian Bieńko

POLSKA, 6. SAMODZIELNA KOMPANIA KOMANDOSÓW

Pojęcie „komandos” odnosi się do gruntownie wyszkolonych żołnierzy. Jest w niej coś ekscytyującego. Wywołuje skojarzenia dotyczące najtrudniejszych działań, odwagi i zaangażowania. Istnieje wszakże wobec komandosów określenie brzmiące: „wojska jednorazowego użytku”. Przy czym dzieje ostatniego półwiecza wskazywały, że tam, gdzie nieskuteczna jest pięść pancerna i falowe natarcie piechoty, przydaje się „chirurgiczna operacja wyspecjalizowanego zespołu”. W dwudziestoleciu międzywojennym większość armii europejskich dysponowała specjalnymi grupami rozpoznawczo-dywersyjnymi. Miały one swój rodowód z jednostek strzelców górskich, doborowych formacji piechoty, czy też oddziałów spadochronowych. Jednostka Abwehry „Brandenburg” i 500. Batalion Spadochronowy SS były na usługach sił zbrojnych Niemiec.

Za klasycznymi sposobami prowadzenia wojny opowiadała się konserwatywna hierarchia wojskowa Wielkiej Brytanii. Latem 1940 r. powstała tam inicjatywa zorganizowania niewielkich sił specjalnych. Jej pomysłu wysunął pułkownik Dudley Clark. Należał do grona pracowników Sztabu Imperialnego. W brytyjskim Ministerstwie Wojny utworzono sekcję M09. Zajmowała się ona przygotowaniem ludzi do działań dywersyjnych na południowym brzegu kanału La Manche oraz w Skandynawii. W ostatnich dniach lata wspomnianego roku powstało 12 jednostek Commando. Stan liczebny każdej z nich równał się w przybliżeniu batalionowi piechoty. Znaleźli się w nich ochotnicy z całej brytyjskiej armii, z wyjątkiem służących w Królewskiej Piechocie Morskiej. Jesienią 1941 r. komendę nad jednostkami specjalnymi objął lord Louis Mountbatten. Wśród nich było 10 Międzyaliantkie Commando.

28 sierpnia 1941 r. w jego składzie znalazła się 6. Polska Kompania Komandosów. Powołał ją na mocy rozkazu gen. Władysław Sikorski. Ochotnicy trafiali do szkockiego zamku Achnacary. W tym ośrodku wojskowym przeszkolono łącznie ok. 25 tys. komandosów z różnych państw. Słyszając eksplozje granatów i grzechot ostrzej amunicji, żołnierze pokonywali tory przeszkód. Forsowali rwące potoki. Zdobywali szczyty urwistych skał. Kształtowali sprawność fizyczną. Trenowali walkę wręcz. Radzili sobie w różnych warunkach klimatycznych. W gronie polskich komandosów dominowali ochotnicy z 2. Batalionu Grenadierów Wielkopolskich. Dowodził nimi oficer strzelców podhalańskich-kapitan Władysław Smrokowski. Po zakończeniu szkolenia w kompanii było 88 żołnierzy.

Nadszedł wrzesień 1943 r. Wówczas polscy komandosi dotarli do Algieru. Stamtąd podążyli do włoskiego Tarentu. Na Półwyspie Apenińskim weszli w skład 2. Brygady Służby Specjalnej. Nad rzeką Sangro, która oddzielała aliantów od Niemców, polscy żołnierze 6. Kompanii Komandosów wykonywali pierwsze zadania bojowe. Stanowiło je głównie rozpoznanie. Polacy współpracowali z Belgami. 15 grudnia 1943 r. doszło do śmierci Franciszka Roguckiego. Był on pierwszym z żołnierzy 6. Kompanii, który poległ w czasie II wojny światowej. W Pescopenntaro rzeczona formacja spędziła Boże Narodzenie. Tam Polacy zatrzymali atak strzelców alpejskich Wermachtu.

Następnie komandosi alianccy podążyli w rejon Neapolu. Tam jednostki specjalne sposobiły się do wypadu za rzekę Garigliano. Polscy żołnierze podporządkowani taktycznie 56 Londyńskiej Dywizji Piechoty pokonali prze-



szkodę wodną razem z komandosami brytyjskiej Królewskiej Piechoty Morskiej. W trakcie zaciętych bojów o wzgórze znajdujące się za rzeką, 4 ludzi walczących po stronie alianckiej poniosło śmierć, 22 odniosło rany. Po tym brygadier Tom Churchill zdecydował o wycofaniu przerzedzonego oddziału z akcji. Polacy obawiali się, iż ten fakt może oznaczać koniec ich przynależności do organizacji alianckich jednostek specjalnych. Ci ludzie mieli poczucie patriotyzmu. Wszakże nieliczni zgadzali się, by wstąpić do korpusu gen. Władysława Andersa. Żołnierze polskiej kompanii komandosów bali się swego roztopienia w jego szeregach. Byli dumni ze swej wyjątkowości. To nastawienie przejawiało się w powiedzeniu brzmiącym: „Nawet do Birmy, ale razem.” Poczucie zagrożenia umacniało ich solidarność.

W sierpniu 1942 r. miał miejsce nieudany desant aliantów w Dieppe. Po tym dowództwo Operacji Sił Połączonych zdecydowało się na realizację akcji mających charakter małych, skutecznych rajdów. Jedną z takich operacji nosiła kryptonim „Bazalt”. Przeprowadzono ją nocą 3 października 1943 r. Lądując na wyspie Sark – należącej do kanału La Manche komandosi schwytali czterech żołnierzy Wermachtu. Gdy alianci wycofywali się, rozgorzał bój. Podczas walki zginęli wspomniani jeńcy. III Rzesza uznała to za zbrodnię wojenną. Ów fakt nagłośniła niemiecka propaganda. Respons Adolfa Hitlera na to wydarzenie stanowiło wydanie 18 października 1942 r. rozkazu odnośnie sił specjalnych. Treść jego przedstawiała się następująco: „*Nasi przeciwnicy już od dłuższego czasu sposobem prowadzenia wojny naruszają Międzynarodową Konwencję Genewską. Żołnierze z tak zwanych jednostek specjalnych postępują szczególnie brutalnie i podstępnie. W związku z tym wydaję rozkaz, aby od chwili obecnej dążyć do unicestwienia wszystkich jednostek specjalnych biorących udział w tzw. rajdach w Europie i Afryce.*”

Niemcy wykluczyli komandosów z procedur prawa wojennego. Ludzie służący w tym rodzaju sił zbrojnych mieli trafić w ręce gestapo. Należało poddać ich przesłuchaniom, zaś po tym rozstrzelać. 6. Kompania Komandosów ostatecznie znalazła się w Składzie II Korpusu gen. Andersa. Podkomendni Władysława Smrokowskiego uczestniczyli w drugim natarciu na Monte Cassino. Złożone z Samodzielną Kompanią oraz szturmowego szwadronu 15 Pułku Ułanów Podolskich Zgrupowanie Commando otrzymało zadanie ataku na wzgórze San Angelo i Widmo. Komandosi wykonali je. Uczynili to w trakcie

heroicznych walk. Po tym boju zmniejszył się stan liczebny kompanii. Wynosił 11 oficerów i 55 żołnierzy. Ci ludzie byli ciężej, bądź lżej ranni. W związku z tym uległa chwilowemu załamaniu wartość bojowa oddziału. Ponadto decyzją gen. Andersa nastąpiła fuzja polskiej kompanii komandosów z Ochotniczą Włoską 111 Kompanią Ochrony Mostów. Ostatnia z tych formacji została przemianowana na 2. Kompanię Zgrupowania Komando.

Ten stan rzeczy nie zadowolił mjra Smrokowskiego. Jego doskonale wyszkoleni żołnierze znaleźli się w jednym oddziale z ludźmi pełnymi werwy, ale posiadającymi duże braki w wojennym rzemiośle. W zaistniałej sytuacji była niemożliwa realizacja zadań, do jakich przygotowywano polskich komandosów w brygadzie specjalnej.

25 czerwca 1944 r. zgrupowanie skierowano na odcinek adriatycki. Weszło w skład 3 Dywizji Strzelców Karpackich. „Starzy” komandosi mieli wykonywać zadania rozpoznawcze. Włosi trafili do formacji uderzeniowych, nacierających na Ankony. W kolejnym miesiącu 1944 r. Zgrupowanie zostało podzielone. 1 Samodzielną Kompania trafiła do 2 Brygady Pancерnej. Komandosi wspierali i osłaniali atakujące czołgi 1 Pułku Ułanów Krechowickich, m. in. w bojach o Case Nuove i Castelferreti. Wówczas włoska 2. Kompania ścigała Niemców razem z Pułkiem Ułanów Karpackich. Była pierwszą formacją II Korpusu, która weszła do Ankony. Po bojach w rejonie wymienionego wyżej miasta zgrupowanie skierowano do Numana. Tam je rozwiązano.

Po zakończeniu II wojny światowej większość polskich „starych” komandosów została na zachodzie. Major Smrokowski zmarł w 1965 r. Sześć lat później w Londynie odbyło się święto alianckich komandosów. Podczas uroczystości weterani, wśród nich Polacy, złożyli w kaplicy św. Jerzego swą flagę bitewną, a także „Roll of Honour”. Na owej liście zawarto nazwiska 1707 komandosów różnych nacji poległych w boju przeciw wspólnym wrogom.

Warto nadmienić, że wcześniej – 25 lipca 1944 r. polską elitarną kompanię wizytował gen. Kazimierz Sosnkowski. Należących do niej ludzi nazwał zasłużenie „żołnierzami najwyższej klasy”. Na dowód tych słów polscy komandosi z 6. Kompanii otrzymali 20 krzyży *Virtuti Militari* i 47 Krzyży Walecznych.

Paweł Rejman

Z ŻYCIA JS 2027 W STALOWEJ WOLI

Ćwiczenia plutonu ratowniczo-gaśniczego z JS 2027.

W dniu 28 kwietnia br. strzelcy z plutonu ratowniczo-gaśniczego przy okazji dni otwartych z ZSP nr 1 im. Gen. Władysława Sikorskiego w Stalowej Woli, przeprowadzili ćwiczenia z zakresu ewakuacji poszkodowanych z miejsc zagrożenia. Strzelcy ćwiczyli ewakuację z miejsc o ograniczonej widoczności oraz o ograniczonych drogach ewakuacyjnych. Kolejnym etapem ćwiczeń było ratownictwo techniczne. Strzelcy uczyli się technik gaszenia pojazdów oraz obsługi nożyc hydraulicznych i sprzętu burzącego. Nad całością czuwali strażacy z PSP w Stalowej Woli. Członkowie plutonu ratowniczo-gaśniczego w chwili obecnej przygotowują się do zdobycia patentu sternika motorowodnego. Kurs jest organizowany przy pomocy OSP Stalowa Wola-Rozwadów oraz Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli. Kurs zostanie zakończony tygodniowymi manewrami oraz egzaminem na Jeziorze Solińskim. Ponadto 5 Strzelców uczestniczyło w szkoleniu Ratownictwa Wodnego i Powodziowego, podczas którego poznali techniki umocnień i budowy wałów przeciwpowodziowych, ewakuacji osób, zwierząt i mienia zagrożonych podtopieniem oraz podejmowania pomocy osobom zalanym. Zakończenie kursu odbyło się egzaminem i otrzymaniem uprawnień.

Pluton operacyjno-ratowniczy przeprowadził pokaz swoich umiejętności podczas otwarcia największego parku logistycznego w południowo-wschodniej OMEGA Pilzno. Przed oczami biznesmenów z całego województwa przeprowadził akcję odbicia zakładnika z rąk uzbrojonych porywaczy. Pokaz przeprowadzano przy użyciu quadów, busa, najnowocześniejszych wózków wysokościowych w kraju, wózków widłowych, pojazdów samochodowych oraz sprzętu alpinistycznego, dzięki któremu dwóch operatorów zjechało z 18 metrowych regałów wysokiego składowania. Na zakończenie pokazu strzelcy otrzymali gromkie brawa i podziękowanie za pokazanie jak bezpieczny i dobrze zabezpieczony jest park logistyczny Omega Pilzno.



Na koń!!!!

W Stalowej Woli powstaje kawaleria konna. Strzelcy z kawalerii prężnie działają i rozwijają się w stadninie Konika Polskiego „POLONIA” w Kłyżowie k. Stalowej Woli. Początki nie są łatwe, ponieważ poznajemy stadninę od „podszewki” oraz wykonujemy wszelakie prace związane z utrzymaniem koników, a jest ich aż 14. Poza obowiązkami jest też dużo przyjemności i radości obcując z tymi pięknymi zwierzętami, na których strzelcy doskonalą swoją jazdę, uczą się szyków marszowych oraz bojowych. Przez cały czas poznają konie ich zachowanie, uczą się języka koni, które przekazują informacje np. kiedy będzie chciał nas kopnąć i mamy uciekać :) Przebywając w obecności koni, można się zrelaksować i odprężyć, a jeżdżąc na nich poprawiamy zdrowie swojego kręgosłupa, który często zaniedbujemy, siedząc godzinami przed komputerem.

– Bardzo cieszę się ze współpracy z jednostką strzelecką ze Stalowej Woli. W ten sposób mogę kontynuować tradycję rodzinne, ponieważ mój ojciec za młodu był strzelcem w Przemysłu – mówi Pan Stanisław Haliniak właściciel stadniny.

Strzelcy poza szkoleniami i codziennymi obowiązkami przy koniach uczestniczą czynnie w życiu stadniny, np. oprowadzają na koniach oraz wożą bryczką dzieci z różnych placówek typu przedszkola, domy dziecka, na imprezach plenerowych, piknikach itp. Jednostka Strzelecka również założyła grupę rekonstrukcyjną, z którą będą uczestniczyć na różnego typu imprezach rekonstrukcyjno-historycznych oraz świętach państwowych. W obecnej chwili będziemy się starać pozyskać fundusze, za które zakupimy odpowiedni ekwipunek i umundurowanie. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Panu Stanisławowi za udostępnianie nam koni oraz naukę jazdy i poświęcony czas. Jest to świetna zabawa ale też ciężka praca i wyrzeczenia. – mówi sekcjny Paweł Rybak dowódca kawalerii.

Drużyna Regulacji Ruchu

Jeden z majowych weekendów upłynął nam pod znakiem ruchu drogowego, podczas którego



odbyło się szkolenie z zakresu ruchu drogowego oraz bezpieczeństwa poruszania się po drogach.

Dzięki uprzejmości Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Tamobrzegu na kursie udało nam się przeszkolić 15 strzelców, którzy uzyskali odpowiednie zaświadczenia uprawniające do kierowania ruchem drogowym. Podczas śródrocznej pracy jednostki często brakowało nam takowych uprawnień przy przemarszach kolumną po drogach publicznych czy też podczas zabezpieczania przeróżnych uroczystości, marszów i pielgrzymek. Szczególne podziękowania kierujemy do Dyrektora ośrodka mgr. Lucjusza Nadberezego, dzięki któremu udało się zorganizować dla nas takie szkolenie.

Piotr Wąsaty, Artur Jagiełło,
Paweł Rybak



Nasze pasje

ROZMOWA Z PAWŁEM MICAŁEM UCZNIEM KLASY IV B SZKOŁY PODSTAWOWEJ SIÓSTR PIJAREK IM. PAULI MONTAL W RZESZOWIE

Pawle, wśród Twoich licznych zainteresowań są pasje muzyczne i taneczne. Opowiedz o nich.

Jestem członkiem Katedralnego Chóru Chłopięco-Męskiego „Pueri Cantores Resovienses”, dwa razy w tygodniu uczestniczę w próbach, ponadto śpiewamy na różnych koncertach, byliśmy nawet we Francji. Tańca uczę się od kilku miesięcy w Szkole Tańca Sportowego AKSEL Rzeszów, na razie są to początki, ale może kiedyś będę dobrym tancerzem.

Uprawiasz sport, interesujesz się modelarstwem, jednocześnie poznając historię. Kolekcjonujesz również znaczki o wartości historycznej.

Lubię uprawiać sport, lubię pływać, ostatnio zdałem na kartę pływacką, od kilku lat jeżdżę na nartach, uczę się jazdy na snowboardzie, z tatą jeżdżę na wyprawy rowerowe, a z kolegami gram w piłkę nożną.

W wolnym czasie sklejam modele samolotów, mam już dość dużą kolekcję. Przy okazji uczę się historii lotnictwa polskiego, poznaję typy samolotów i ich historię. Kolekcjonuję znaczki, wśród których mam egzemplarze z okresu II wojny światowej.

Wstępując w szeregi orłąt formacji „Strzelec” kontynuujesz patriotyczne tradycje rodzinne. Kto z Twojej rodziny walczył o wolność kraju?

Mój pradziadek Andrzej Polak był uczestnikiem II wojny światowej. Służył w II korpusie armii Andersa jako kapral w brygadzie saperów. Wraz z armią przemierzył szlak od ZSRR przez Iran, Irak, Palestynę, Egipt aż do Włoch. Poznałem jego historię dzięki opowieściom, a także poprzez książki. Zacząłem czytać książkę o niedźwiedziu, który służył w armii pł. „Wojtek z armii Andersa”.

Minęło zaledwie cztery miesiące od złożenia przyrzeczenia a na Twoim koncie jest już takie osiągnięcie jak zajęcie III miejsca w konkursie inscenizacji patriotycznych „Piękna Nasza Polska Cała” wraz z orłętami z Twojej szkoły. Pełniłeś także wartę przy sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu w 79. rocznicę jego śmierci.

Strzelec jest moją wielką pasją. Bardzo się cieszę, że należę do tej organizacji. Cały tydzień z niecierpliwością czekam na piątkowe zbiórki. Cieszę się możliwością uczestniczenia w różnych uroczystościach patriotycznych,



ciekawych wyjazdach. Jestem członkiem od niedawna, ale wiem, że na pewno czeka mnie jeszcze wiele ciekawych przeżyć, wrażeń i przygód.

WYWIAD Z DRUŻYNOWĄ ALEKSANDRĄ SOJĄ Z PODODDZIAŁU STRZYŻÓW JS 2051 W SĘDZISZOWIE MŁP.

Dlaczego wstąpiłaś do „Strzelca”?

Już parę lat przed wstąpieniem słyszałam o tej organizacji i przede wszystkim widziałam w Strzyżowie młodzież w mundurach. Wtedy, w 2010 roku myślałam, patrząc na nich, gdy szli np. w pochodzie na Święto Niepodległości, że fajnie byłoby też tak maszerować w mundurze i w twarзовym berecie (śmieje się, ale rzeczywiście mało komu jest tak w nim ładnie – przyp. autora). I ani się spodziewałam, że za 4 lata sama będę prowadzić pododdział reprezentacyjny! A stało się tak, od kiedy moja nauczycielka historii, pani Marzena Dubiel (członek kadry strze-

leckiej) zachęciła nas, żeby przyjść na zbiórki i zobaczyć z bliska, na czym polega strzelecka działalność. I tak to się zaczęło.

Jakie są twoje pasje w „Strzelcu”?

Chyba nie jestem w stanie tego do końca określić - nie mam takiej dziedziny, którą lubię bardziej lub mniej. Mam za sobą parę kursów poligonowych i kurs dowódcy plutonu, lubię musztrę, lubię dowodzić, ale także chętnie wykopię okop czy opatrzę rany. Najważniejsza jest chyba atmosfera przyjaźni i poczucie, że uczymy się czegoś ważnego, co może się przydać. Najdziwniejszą rzeczą jednak jest to, że mimo tego, iż w szkole mam dużo nauki, pochłaniania mnie sport, a także pracuję nad wieloma projektami (no i w domu też coś trzeba zrobić) to nie jestem w stanie zrezygnować ze zbiorów i z żadnego z przedsięwzięć strzeleckich. Nie wierzę więc w gadanie, że komuś „brakuje czasu”.

Jakie są twoje zainteresowania poza strzelcem?

Moją największą pasją już od długiego czasu jest siatkówka. Poszukując miejsca, w którym mogłabym grać, w zeszłym sezonie trafiłam do klubu SST Lubcza Raclawówka i tam próbuję swoich sił w zmaganiach trzeciej ligi kobiet. Gra i treningi przynoszą mi dużo radości, a każdy rozegrany mecz wiele satysfakcji. Nie wyobrażam sobie teraz przestać trenować i wiąże ze sportem swoją przyszłość.

Czy masz jakiegoś bohatera, jakąś postać, która jest autorytetem strzeleckim?

Myślę, że niewiele jest plutonów, gdzie strzelcy mieliby tylu co my bohaterów, na których mogą się wzorować. Bardzo często gości u naszych kombatanów w Strzyżowie, których sztandar nosimy teraz jako strzelecki. Są wśród nich przedwojenni strzelcy, jak żołnierze AK panowie Lutak, Kluska, Rokita czy Lechowicz. Jesteśmy też bardzo dumni z naszego Kawalera Orderu Virtuti Militari, pana majora Stanisława Sudyki, który – jako Honorowy Podhalańczyk - udekorował swoim krzyżem sztandar naszej patronackiej jednostki: 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Ich patriotyzm, odwaga, życiowy hart, humor i pogoda ducha są dla nas wzorem do naśladowania.

Dlaczego warto wstąpić do Związku Strzeleckiego?

Wydaje mi się, że po pierwsze zawsze warto spróbować czegoś nowego. Zetknąć się choć trochę z militariami, poznać dyscyplinę i „mały smak żołnierskiego życia” np. na obozach szkoleniowych. Przemóc lenistwo i pokonać swoje słabości, i samemu udowodnić sobie, jak wiele jesteśmy w stanie zrobić razem. I dowiedzieć się, że ojczyzna to nie jest pojęcie z kolorowych folderów.



Czerwone maki na Monte Cassino

sl. Feliks Konarski, muz. Alfred Schütz

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni, zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zwykle uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą,

Pozostaną ślady dawnych dni...
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwienie będą, bo z polskiej wzro-
sną krwi.

Runęli przez ogień straceńcy,
Nie jeden z nich dostał i padł,
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Rokitny sprzed lat.
Runęli impetem szalonym
I doszli i udał się szturm.
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur.

Czerwone maki na Monte Cassino...

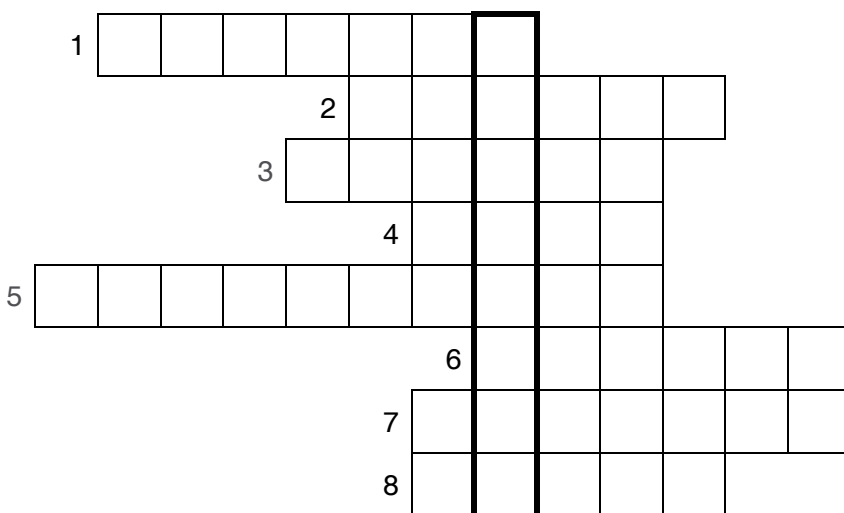
Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód. Im dalej, im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino...

Wybrała Anna Styrnik

Krzyżówka

1. Pierwszy historyczny władca Polski
2. ... malina w lesie rozkwitała
3. Nazwisko dowódcy 2 Korpusu Polskiego
4. Fizyczna, administracyjna lub topogra-
ficzna
5. Zagłoba proponował, by ofiarować je
Karolowi Gustawowi X
6. Morski lub powietrzny
7. Miejsce składowania broni i amunicji
8. Pseudonim Tadeusza Furgalskiego



Oprac. Kamila Kawa



PODARUJ MŁODZIEŻY STRZELECKIEJ! 1% PODATKU

Wpisując w formularzu PIT:

Numer KRS 0000283993

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec”

35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6

www.strzelec.ereszow.pl

konto nr: 57 8642 1126 2012 1122 4749 0001

Wydawnictwo współfinansowane ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej

Redaktor naczelny: Marek Matuła (tel. 794 403 179),

Redakcja: Monika Rudny, Beata Zych, Kamila Kawa, Agnieszka Bieniek, Anna Śliwa, Agnieszka Mazurak, Dariusz Zięba, Janusz Dźwierzynski, Piotr Panek, Paweł Rejman, Jacek Magdoń, Damian Bieńko, Marek Strączek, Artur Szary, Anna Styrnik.

Zdjęcia: Marian Majowicz, Roman Lach, Artur Szary, Zbigniew Lis, Jerzy Gajewski i Kamila Moskwa.

Projekt okładki: RS DRUK Sp. z o. o., 35-082 Rzeszów, ul. Podgórska 4, www.rsdruk.pl

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec”, 35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6,

www.strzelec.ereszow.pl, e-mail: strzelec.rzeszow@op.pl

ISSN 1897-3930



